Nr. 263 | Niedziela 25 sierpnia 1935 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 - Tel. 5.06.70
Kraków
ul. Dunajewskiego 1
Telefon 153.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 31, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sejm czy „bajrat"

Rzeczowa kontrola? Opinja kraju? Lokalne bolączki?

„Bajraty" bywały w klasycznym kraju biurokracji, w starej Austrji: takie sobie ciała, niby „doradcze", przy biurokratycznych kacykach; miały one [illegible] maskowanie niedołęstwa oderwanej od życia biurokracji.

W Warszawie można obecnie obserwować taki „bajrat" w postaci rady mianowańców przy p. Komisarzu Starzyńskim: nic nie „radzi", jeno słucha, bo jest całkowicie zależna; została odpowiednio dobrana i wie dobrze, że z jej gadania nic nie wy[illegible].

Drugi taki „bajrat" istnieje przy Min. oświecenia, — ta „rada oświecenia" raz na rok wysłuchuje optymistycznych wywodów p. ministra.

Czy nowy Sejm będzie Sejmem, czy tylko „bajratem"? Wybory kandydatów w zgromadzeniach okręgowych dały pewien materjał w tej sprawie.

Naturalnie, rzecz zależy nietylko od doboru ludzi, lecz także, i to przedewszystkiem, od podstaw prawnych. Przypominamy, że nowa konstytucja niesłychanie uszczupliła prawa Sejmu. „Veto" Prezydenta przy każdej ustawie; odpowiedzialność rządu nie przed Sejmem, lecz przed Sejmem i Senatem łącznie; podwyższona kwalifikowana większość dla odrzucania poprawek senackich; zakaz podwyższania poszczególnych pozycyj budżetowych; wypowiadanie wojny przez samego Prezydenta i t. d. — wszystko to czyni z nowego „Sejmu" tylko cień tego, czem był Sejm w marcowej ustawie konstytucyjnej. Już to samo zbliżyło Sejm do [illegible] „bajratu".

Ordynacja wyborcza uzupełniła znakomicie konstytucję: dobór materjału ludzkiego całkowicie uzależniono od rządu i władz administracyjnych. Jak w tej zabawie dziecinnej: „a ja chodzę sobie w kole i wybieram kogo wolę". Czy taki mandat jest mandatem niezależnego posła? Będzie to raczej mianowaniec. Podobno p. Sławek ma być marszałkiem Sejmu i przewodniczyć posłom, których — [illegible] „wybrał".

Konstytucja i ordynacja [illegible]żyły Sejm do „bajratu". Swoje zrobiły, ale jeszcze trochę zależało od doboru ludzi. Mogą to być ludzie bardziej zależni i trochę mniej zależni; bardziej i mniej zdolni; znający się na rzeczy i nie; związani ze społeczeństwem i dalecy od społeczeństwa.

I właśnie „wybory" w zgromadzeniach rozstrzygnęły także tę trzecią sprawę. Czego konstytucja i ordynacja nie zrobiły, tego dokonały powołne zgromadzenia. Materjał ludzki, oczywiście „sanacyjny", lub bliski „sanacji", starannie przesiano. No i kandydaci stoją przed nami i świecą „jak migdał" wedle słów pewnej francuskiej komedji.

Pamiętam ostatnią debatę sejmową nad ordynacją. Przemawiali pp. Car, Podoski i inni obecnie czołowi kandydaci. Wygrażali „sztabom partyjnym" i zapowiadali nową erę parlamentaryzmu. Rządzić ten nowy parlament wprawdzie nie będzie, ale zato, pozbawiony nareszcie „sztabów" partyjnych, będzie „rzeczowo kontrolował" rządy; będzie oświetlał „lokalne bolączki"; będzie reprezentował „opinję kraju". I tak zakwitnie „sanacyjna" Rzeczpo[illegible].

No i okazało się wszystko [illegible]eprawdą, jak zresztą w Sejmie przepowiedzieliśmy. Jaka kontrola?! czy mianowani mogą kontrolować mianujących? czy wybrani przez czynniki rządowe mogą kontrolować ten sam rząd?

Ale weźmy materjał ludzki. Wygolono w zgromadzeniach nawet tych wiernych „sanatorów", którzy mają jakiś odmienny pogląd gospodarczy, jak np. „Partję Pracy", bo ta jest przeciwna deflacji. Kto więc będzie kontrolował i występował z inicjatywą?

Spójrzmy, kto przeszedł. Przedewszystkiem **sztab partyjny** BB. i jego pomagierzy w rodzaju Burdy i Sanojcy. Kandyduje **najwyższa biurokracja** z ministrami na czele. Trudno jednak by sama siebie kontrolowała i żeby reprezentowała „opinję kraju". Te dwa wysokie czynniki — sztab i biurokracja — będą niewątpliwie przewodziły w nowym Sejmie. Któż ośmieli się coś powiedzieć przeciw nim? Zresztą pewno wogóle nikt z szarej masy nic w Sejmie nie będzie mówił, tak jak w rozwiązanym Sejmie mówił tylko „sztab partyjny".

Gdzież będą „lokalne" bolączki"? Czy min. Paciorkowski będzie w Sejmie reprezentował lokalne bolączki Częstochowy? A wice-min. Składkowski — Kalisza, lub wice-min. Koc — Suwałk? Są także inni, nieznani „lokaliści". Ukrywają się przeważnie pod nazwą „rolnik". Są to często ziemianie, czasami starościńscy protegowani - kułacy. Oni mają kontrolować. Oni będą przedstawicielami [illegible]zależnej opinji.

Jednocześnie odbywa się starannie ukrywane **przesunięcie klasowe.** Widać, jak pcha się ziemiaństwo i magnaterja (Sapieha, Światopełk-Mirski, Tarnowski i i in.). Widać, jak wciska się Lewjatan. **A głosu robotniczego prawie niema, nawet w wydaniu ZZZ.**

Kto zabierze głos, kto ośmieli się wystąpić np. z krytyką polityki zagranicznej? Kto wystąpi z inicjatywą gospodarczą? Nie widać ani śladu jakiś bodaj pół-niezależnej indywidualności. Wygolono wszystko — jak Białorusinów...

Wybory kandydatów znakomicie uzupełniły dzieło, dokonane przez nową konstytucję i ordynację. Życie nie pójdzie jednak tym torem. Poszuka sobie innego łożyska.

Sejmu nie będzie; będzie „bajrat". Zainteresowania będzie budził tyleż, co „bajrat" p. Starzyńskiego.

K. CZAPIŃSKI.

Huragan konfiskat

spada na naszą prasę i wydawnictwa

Na prowincji konfiskuje się wszystkie druki socjalistyczne, wpadające do rąk władz. Konfiskuje się prasę prowincjonalną, odezwy i ulotki.

W stolicy cenzura razporaz konfiskuje odezwy Partji naszej. Od kilku zaś dni spada jedna konfiskata po drugiej na Dzienniki nasze „Robotnik", „Naprzód" i „Gazetę Robotniczą".

Dzieje się to w okresie wyborczym, kiedy ma panować pełna swoboda propagandy i agitacji, słowa i zebrań.

Czyż pozostaniemy obojętni na ten huragan konfiskat?

Nie! Na konfiskaty odpowiedzmy WZMOŻONĄ POCZYTNOŚCIĄ PRASY NASZEJ. Niech każdy towarzysz i sympatyk nasz poczuwa się do obowiązku prenumerowania, kolportowania i popierania prasy socjalistycznej. Niech to będzie OBOWIĄZKIEM ŚWIADOMEGO SOCJALISTY, OBOWIĄZKIEM SUMIENIA I AMBICJI WŁASNEJ.

Odpowiedzią na konfiskaty musi też być ożywienie propagandy ustnej, rozpowszechnianie i wyjaśnianie uchwał partyjnych, oraz dopilnowanie, by uchwały te były bezwzględnie przestrzegane.

Niech każdy z nas spełni swój obowiązek socjalistyczny, a pokonamy wszelkie trudności i przeszkody.

Lot sowiecki

nad biegunem

Według doniesień z Moskwy lot Lewoniewskiego z Moskwy do San Francisco poprzez biegun północny został definitywnie odłożony do roku 1936. Dzienniki sowieckie zamieszczają oświadczenie prof. Schmidta, który jest naczelnikiem zarządu głównego „morskiego szlaku północnego". Oświadcza on, że komisja, która badała samolot Lewoniewskiego po nieudanym starcie, ustaliła pewne niedokładności w funkcjonowaniu aparatu, które zostały całkowicie usunięte. Lewoniewski dokonał już kilka próbnych lotów, podczas których samolot funkcjonował bez zarzutu. Tem niemniej władze sowieckie postanowiły [illegible]łożyć lot Leniowskiego do San Franciso wskutek niepomyślnych wiadomości meteorologicznych.

Generalny Inspektor Armji

aresztował Prezydenta Republiki Ekwador

O rewolucji w Republice Ekwador donoszą następujące szczegóły:

Prezydent Ibarra był od dłuższego czasu w zatargu z parlamentem. Ostatnio prezydent chciał rozwiązać izbę i zarządzić nowe wybory. Część garnizonu stolicy Quito poparła prezydenta, obwołując go dyktatorem. Jednakże większość armji wypowiedziała posłuszeństwo prezydentowi. Generalny inspektor armji płk. Solis kazał aresztować prezydenta i objął prowizorycznie prezydenturę. Zmiana władzy odbyła się bez rozlewu krwi. (PAT).

Śpiączka w Japonji

W całej Japonji szerzy się epidemja śpiączki. Liczba zgonów jest dość znaczna. Po raz ostatni epidemja dała się we znaki przed 10 laty.

Sytuacja na froncie abisyńskim

Mobilizacja w Abisynji

Rzym i Paryż o uchwałach gabinetu angielskiego

PRASA LONDYŃSKA O UCHWAŁACH GABINETU ANGIELSKIEGO.

Londyńskie dzienniki podkreślają, że Rada gabinetowa pozostawiła sytuację bez zmian. Anglja zamierza oprzeć swą politykę w dalszym ciągu na Lidze Narodów. Większość pism podkreśla pojednawcze stanowisko Rządu angielskiego, który w dalszym ciągu gotów jest w drodze ścisłej współpracy z mocarstwami zainteresowanemi przystąpić do usunięcia gospodarczych i politycznych trudności, wytwarzających atmosferę niepokoju w Europie. Dzienniki wyrażają pogląd, że gdyby Rząd włoski zdecydował się obecnie na rokowania, znalazłby niewątpliwie duże zrozumienie dla swych dezyderatów w Londynie [illegible] Paryżu. Anglja nie może jednak zgodzić się na naruszenie paktu Kelloga i statutu Ligi Narodów, ze strony jednego z wpływowych członków Ligi. „Morning Post" wyraża przekonanie, że Mussolini nie będzie usiłował poczytać za słabość pojednawczego stanowiska Rządu angielskiego.

CO SĄDZI PARYŻ

Prasa paryska podkreśla z uczuciem ulgi umiarkowanie, którego dowód dał gabinet brytyjski podczas gdy wczoraj jeszcze obawiano się, że może on uchwalić [illegible] rządzenia tak radykalne, iż przyczyniłyby się one tylko do dalszego pogorszenia sytuacji.

„Le Journal" stwierdza, że ci, którzy spodziewali się jakichś sensacyjnych decyzyj, będą zawiedzeni. Członkowie Rządu brytyjskiego pozostali wierni tradycyjnej taktyce Albionu, która oparta jest na grze na zwłokę. W Londynie sądzą, iż gest, polegający na utrzymaniu zakazu wywozu broni, ułatwi niewątpliwie pokojowe załatwienie sprawy jeśli jest ono jeszcze możliwe.

WRAŻENIE W RZYMIE.

W rzymskich kołach politycznych przeważa pogląd, że londyńska rada gabinetowa nie wniosła zasadniczych zmian do sytuacji ogólnej. W Londynie nie podjęto żadnej decyzji, zadowalając się odroczeniem ostatecznych postanowień w sprawie abisyńskiej. Nie powzięto żadnych postanowień w sprawie sankcyj, ani w sprawie zniesienia zakazu wywozu materiału. Nie oznacza to jednak usunięcia niebezpieczeństwa zastosowania sankcyj. Niebezpieczeństwo to raczej wzrosło. Rozmowy, przeprowadzone przez ministra spraw zagranicznych, sir Samuela Hoare, z przywódcami partyj przekonały prawdopodobnie Rząd angielski, że większość przywódców jest za powzięciem środków ostatecznych w zatargu włosko-abisyńskim.

Większość dzienników włoskich wyraża pogląd, że Anglja dażyć będzie do wywarcia presji na Włochy przez Ligę Narodów. Jednocześnie dyplomacja angielska wywrze niewątpliwie nacisk na Francję, celem skłonienia jej do przyłączenia się do stanowiska Anglji.

STANOWISKO IRLANDJI.

W związku z udziałem wysokiego komisarza irlandzkiego w Londynie, w obradach gabinetu prezydent de Valera oświadczył, iż Rząd irlandzki nie zobowiązał się do popierania bez zastrzeżeń decyzyj, jakie ewentualnie mogą być powzięte przez W. Brytanję w odniesieniu do zatargu włosko-abisyńskiego.

MOBILIZACJA W ABISYNJI.

Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: Armja abisyńska otrzymała rozkaz o pogotowiu wojennem. Ludność męska w wieku od 15 do 80 lat ma być gotowa do pochodu na każde wezwanie. Nie jest to jeszcze oficjalna mobilizacja powszechna, która następuje dopiero wówczas, gdy cesarz dosiądzie białego konia i stanie osobiście na czele wojsk.

*

Cesarz wydał wczoraj, w dniu Wniebowzięcia, świętowanym według kalendarza kościoła koptyjskiego, bankiet dla 10.000 mieszkańców.

RUCH NA KANALE SUESKIM.

„Times" donosi z Aleksandrji, przez kanał Sueski przepływają codzień wielkie transporty wojsk włoskich. W Aleksandrji biura werbunkowe włoskie angażują licznych mechaników, elektrotechników i szoferów, którzy ze względu na korzystne warunki, zgłaszają się masowo.

ANGLJA WYSYŁA WOJSKA HINDUSKIE DO ABISYNJI.

Z Puny donoszą, że oddział, złożony ze 130 żołnierzy i oficerów 14 pułku pendżabskiego wyruszył [illegible] Bombaj do Addis Abeby.

Proces

o agitację przeciwwyborczą

Sąd grodzki w Warszawie, Oddział IV, rozpatrywał pierwszą sprawę o agitację przeciwwyborczą.

I. Korończyk, zatrzymany w dn. 15 czerwca przy wywieszaniu transparentu, nawołującego do bojkotu wyborów, odpowiadał z art. 156 k. k., oskarżony za nawoływanie do nieposłuszeństwa względem obowiązujących ustaw.

Sąd uwzględnił sprzeciw adw. Karniola przeciw aktowi oskarżenia, powołujący się na fakt, że w dniu 15 czerwca ordynacja wyborcza, jako nieogłoszona jeszcze w „Dzienniku Ustaw", nie obowiązywała—i sprawę umorzył.

*

Od siebie dodamy, że ani konstytucja, ani ordynacje wyborcze nie zawierają przymusu udziału w wyborach, ani przymusu głosowania. Jeśli więc agitacja za wyborami jest dozwolona, to tak samo dozwolona jest agitacja przeciw wyborom.

Art. 156 k. k., mówiący o nawoływaniu do nieposłuszeństwa względem ustaw, nie może tu więc być stosowany. Niema nieposłuszeństwa, skoro ustawy nie nakazują głosować, lecz pozostawiają swobodę decyzji każdemu uprawnionemu do głosowania obywatelowi.

„Znaczek solidarności“ a komendat PP. w Ozorkowie

Centralny Komitet Wykonawczy PPS. puścił w obieg drogą organizacyjną „znaczek solidarności“. Uczynił to oczywiście legalnie, a agitacja za znaczkiem odbywa się jawnie, przyczem wezwania są umieszczane w całej prasie partyjnej.

Tymczasem z niewiadomych powodów sprawą znaczka zainteresowała się policja w Ozorkowie. Przeprowadzono rewizję u naszych towarzyszy, zabrano korespondencję partyjną w sprawie znaczka i wreszcie aresztowano tow. Józefa Szymczaka. Nadto dokonano rewizji w poszukiwaniu znaczka solidarności w lokalach Partji, związków zaw. i TUR-a, a także wkroczono na teren fabryki Szlessorowskiej w poszukiwaniu dokumentów „cekawistycz-[illegible]“.

Zaświadczeń „znaczka solidarności“ i korespondencji komendant P. P. p. Majchrowicz dotychczas nie oddał, oświadczając, że przekazał cały materjał wyższym władzom do dalszego „urzędowania“.

Podając powyższą notatkę do wiadomości władz przełożonych komendanta w Ozorkowie, sądzimy, że zainteresują się tą dość dziwną działalnością władze bezpieczeństwa w Ozorkowie. Posterunek policji państwowej w Ozorkowie zasługuje na bliższą uwagę, choćby ze względu na jego zainteresowanie się dolą „nieszczęsnych“ fabrykantów miejscowych, nękanych przez robotników i ich wygórowane żądania zapłaty pełnego zarobku.

Wogóle niema dziedziny, ożywista robotniczej i socjalistycznej, którąby robotnicy się względami p. komendanta. A przecież jest tyle spraw bliższych i wymagających już z samego prawa naprawdę interwencji komendanta, że wymienimy: oszukania [illegible] tryczne, teror fabrykantów, bezrobocie często sztuczne — nędza bezrobotnych i t. d.

Nie wątpimy, że władze zainteresują się ostatniem wystąpieniem p. komendanta w sprawie znaczka solidarności i przyczyną rewizji i aresztu tow. Szymczaka.

Co się działo w Pińsku?

Wczorajsze pisma „sanacyjne“ przyniosły wiadomość, że komisja okręgowa Nr. 35 w Pińsku nie zdołała ustalić wyniku głosowania zgromadzenia wyborczego wobec czego komisarz wyborczy zwoła ponowne zgromadzenie okręgowe w Pińsku.

Równocześnie na stanowisku komisarza wyborczego tego okręgu zaszła zmiana. Na miejsce dotychczasowego komisarza Bukowskiego, mianowany został p. Stanisław Olewiński.

Bierzemy do ręki pisma „sanacyjne“ z 15 b. m. i czytamy, że w okręgu 55 przy udziale 115 delegatów „ustalono“ jako kandydatów: Jana Freymana, Jerzego Kolbusza, Z. Cydzyńską i Jerzego Ołdakowskiego, prezydenta Pińska.

Dlaczego komisja wyborcza nie zdołała ustalić wyniku głosowania ustalonego przez zgromadzenie — wiedzą tylko wtajemniczeni. Ale fakt, że dokonano zmiany komisarza wyborczego, świadczą, że coś tam było w nieporządku. Czy nie porządek ten polegał na tem, że prezydent miasta znalazł się na 4-em miejscu, czy na czem innem — dowiemy się może kiedyś.

Chwilowo zatarg zażegnano

Z Moskwy donoszą: Pomiędzy Rządem mongolskiej republiki ludowej (sowieckiej) a Rządem Mandżurji nastąpiło porozumienie w sprawie utworzenia komisji dla zbadania incydentów granicznych.

Pomiędzy obu rządami zachodzą jednak różnice co do liczby pełnomocników i miejsca ich obrad ale prawdopodobnie i na tem polu dojdzie do porozumienia.

Amerykańska „kultura“

Ubiegłej nocy w Santa Rosa (w Kalifornji) tłum złożony z 300 osób zaatakował kilku miejscowych komunistów, oblewając ich smołą i oblepiając następnie pierzem. Trzech komunistów pobito a jednego gazem łzawiącym zmuszono do opuszczenia swego mieszkania. (PAT).

Strajk w Pekinie

Z Szanghaju donoszą: Według dziennika „Sunbao“ w Pekinie szerzy się ruch strajkowy, w którym kierowniczą rolę odgrywają komuniści. Powodem do wybuchu strajku było zamknięcie przez Rząd wielkiej drukarni pekińskiej, wskutek czego przeszło 1700 robotników pozostało bez pracy. Dziennik wskazuje na ożywienie działalności komunistów w Chinach Północnych. (ATE).

Światowy Kongres Sjonistów

Kongres Sjonistyczny obradujący w Lucernie po przedstawieniu ostatnich sprawozdań wysłuchał exposes dyrektora żydowskiego funduszu narodowego Uzyskina, dyrektora funduszu rozwoju Palestyny Jaffe'go oraz kierowniczki wydziału oświaty miss Szold, która stwierdziła postępujący rozwój szkolnictwa w Palestynie. Potem odbyła się ogólna dyskusja. Przemawiali: delegat robotniczy Sprinzac w imieniu lewicy, dr. Goldman — o ogólnych ideach sjonizmu, Schwartzbart (Kraków) w imieniu prawicy sjonistycznej oraz Grossmann w imieniu t. zw. zwolenników państwa żydowskiego. Grossmann krytykował ostro działalność komitetu wykonawczego.

Grupa religijna „Mizrahi“ odmówiła udziału w dyskusji, domagając się, aby dzień sobotni był święcony przez kongres.

Ciekawy był referat Ben Gurjana o urzeczywistnieniu zadań sjonizmu. Jako zadanie obecnego pokolenia referent wskazał osiedlenie w Palestynie do miljona rodzin żydowskich. Zkolei Eliazar Kapłan mówił o życiu gospodarczem Palestyny, wskazując, że w ciągu 7 miesięcy 1935 r. imigracja do Palestyny wyniosła 42 tysiące osób. W przemyśle palestyńskim inwestowano 7 miljonów funtów; zatrudnionych w przemyśle jest 24.000 ludzi.

Kobiety ukraińskie nie biorą udziału w wyborach

Związek Ukrainek, największa ukraińska organizacja kobieca, wydał ulotkę wyborczą, w której występuje bardzo ostro przeciw kompromisowi wyborczemu UNDA z „Sanacją“ i zapowiada, że „kobiety ukraińskie nie wezmą udziału w najbliższych wyborach do polskich ciał ustawodawczych“. Zaznaczyć należy, że na uzgodnionych listach kandydatów nie znajduje się ani jedna kobieta.

Na uzgodnionych z „Sanacją“ listach nie znaleziono miejsca dla kobiet, gdyż Undo musiało zadowolić przedewszystkiem ambicje licznych adwokatów. Zarząd Undo odpowiedział na tę ulotkę, nie owijając niczego w bawełnę. Wysuwaną przez Undo kandydatką była b. posłanka Milena Rudnicka, ale władza w przedwstępnych rokowaniach na jej kandydaturę nie zgodziły się.

Okazuje się z tego — co było wiadome zgóry — że kandydatury ukraińskie musiały zdobyć aprobatę władz.

Krwawy pościg za bandytą na ulicach Krakowa

W piątek w południe wywiadowcy policyjni natknęli się koło Cichego Kącika w Krakowie na poszukiwanego bandytę Marjana Sasina. Ten ostatni, ujrzawszy wywiadowców, otworzył ogień, raniąc wywiadowcę Tokarna w nogę.

Posterunkowi, którzy się zbiegli, rozpoczęli pościg strzelając przytem do bandyty. Jedna z kul trafiła Sasina w pośladek, jednak bandyta uciekał dalej, ostrzeliwując się gęsto. Do pościgu przyłączyli się niektórzy przechodnie i przy ich pomocy udało się ująć [illegible].

Bandytę przeniesiono do urzędu śledczego, gdzie lekarz opatrzył mu rane.

Rannego wywiadowcę przeniesiono do szpitala.

Pościg i strzelanina po ruchliwych ulicach Krakowa wywołał ogromne wrażenie.

Wydalenie p. Otmara

Czytelnicy nasi wiedzą z depesz o wydaleniu przez rząd sowiecki korespondenta PAT. i „Gazety Polskiej“, p. Otmara.

Rząd polski uważał za stosowne odpowiedzieć „pięknem za nadobne“ i odmówił wizy korespondentowi sowieckiemu w Warsza-[illegible].

Nie chcemy tu roztrząsać czy postępek Rządu sowieckiego był usprawiedliwiony. Możemy tylko zaznaczyć, że korespondencje p. Otmara z ostatnich czasów wzbudzały u wielu czytelników uczucie niesmaku.

Nie chodzi nam jednak o p. Otmara. Każdy przecież rozumie, że redakcja „Gazety Polskiej“ nie była obowiązana drukować niewczesnych wycieczek p. Otmara źe mogła zażądać od p. Otmara poważniejszego traktowania swych obowiązków. Jeżeli tego nie robiła, to świadczy to nietylko o solidaryzowaniu się „Gazety Polskiej“ z p. Otmarem, lecz — co ważniejsza — o wspólnej „otmarowskiej“ linji politycznej półurzędowego organu „sanacji“ i jego korespondentów: świadczy o tem, że „Gazeta Polska“ świadomie dążyła do jątrzenia stosunków polsko-sowieckich.

Z tego punktu widzenia zatarg o p. Otmara jest wskaźnikiem zmiany kursu polityki „sanacyjnej“ w stosunku do Rosji sowieckiej, zmiany, początej przez traktat z Hitlerem. Wygląda na to, że do Rosji zacznie się stosować podobne metody co do Czechosłowacji.

Polskie radjo pod nowem kierownictwem

Całkowita zmiana władz Polskiego Radja i objęcie naczelnej dyrekcji tej instytucji przez p. Romana Starzyńskiego, budzi powszechne zainteresowanie opinji co do metod organizacyjnych, jakie będą stosowane w radjofonji polskiej.

Pierwszym zadaniem nowej dyrekcji Polskiego Radja będzie opracowanie planu finansowego tej instytucji. Wobec rosnących, stale wydatków, Polskie Radjo będzie musiało pomyśle o znacznem powiększeniu swych dochodów przez pozyskanie nowych abonentów.

Wydatki, związane z utrzymaniem stacji w Raszynie, pochłaniają zgóry pół miljona złotych rocznie, pomimo, że Polskie Radjo posiada specjalnie dogodną umowę z elektrownią pruszkowską na dostawę prądu. Własne orkiestry we wszystkich oddziałach Polskiego Radja również są stałą pozycją, powiększającą wydatki. Z inwestycji należy wymienić rozbudowę stacji we Lwowie i Wilnie, które mają być oddane do użytku w sierpniu roku przyszłego.

Polskie Radjo dążyć będzie do takiej organizacji radjofonji, aby w całym kraju można było słuchać audycji na detektory. Konieczność budowy własnej siedziby, „Domu Radja“ uznawana jest zarówno przez nowe władze Polskiego Radja, jakoteż przez władze nadzorcze. Narazie jednak nie można myśleć o tak wielkich wydatkach.

W Polskiem Radjo nie są przewidywane narazie żadne zmiany personalne i organizacyjne. Wysiłki nowych władz będą szły w kierunku stopniowej ewolucji w organizacji tej wielkiej instytucji oraz w kierunku udoskonalenia aparatu administracyjnego.

„Głos Kobiet“

Ukazał się numer „Głosu Kobiet“ z okazji mającego się odbyć Dnia Kobiet. Zawiera on b. bogatą treść i przynosi artykuły tow. tow. Kluszyńskiej, Pułaka, Budzińskiej - Tylickiej, Żuławskiego, Zaremby, Czapińskiego. Następnie wiersz Ed. Szymańskiego i kącik prozy W. Wasilewskiej. Prócz tego, bogata kronika.

Cena numeru tylko 1 zł.

Paragwaj się cieszy ze zwycięstwa nad Boliwją

Generał Esti Garribia, wódz naczelny armji paragwajskiej w czasie wojny z Boliwją wkroczył triumfalnie do stolicy na czele 10 tys. żołnierzy. Do Asuncion z powodu tej uroczystości przybyła podobno czwarta część ludności całego kraju.

Defilada wojsk przed trybuną prezydenta Ayla i członków Rządu trwała kilka godzin.

W czasie parady wojskowej spadły dwa samoloty, krążące nad miastem. Lotnicy odnieśli ciężkie rany.

Przegląd prasy

P. LANGIER BRONI „PORZĄDKU PRAWNEGO“.

Panowie dywersanci ze Stronnictwa Ludowego zadomowili się już na stałe na łamach „Kurjera Porannego“. Raz poraz ukazuje się artykuł któregoś z rozłamowców. Co więcej swój styl, swój światopogląd zdołali już szybko dostosować do nowego otoczenia tak, jak redaktorzy tego pisma pozorną demagogiczną frazeologią radykalizmu zasłaniają reakcyjną treść społeczno - polityczną i własny o-[illegible].

Ostatnio znów chwycił za pióro p. A. Langier, by w butelce atramentu utopić wszelki sens i wszelką treść.

Najpierw dowiadujemy się, że ten „obrońca ludu“ tak samo jak konserwatywne „Słowo“ i „Czas“ uważa, że uchwała o bojkocie „zawiera w sobie tendencje do podważania porządku prawnego w [illegible]“.

Przecieramy oczy — to już p. Langier niepomny tego, co on i jego przyjaciele mówili po 26 stycznia 1934 r., kiedy to „sanacja“ poraz pierwszy „uchwaliła“ w Sejmie w znany sposób swą konstytucję — staje w obronie obecnego „porządku prawnego w Polsce“. Czy nie pamięta p. Langier, jak on i jego przyjaciele odnosili się do tego „porządku“ i sposobu jego [illegible].

I gdzie to idzie p. Langier szukać pomocników do obrony prawa i porządku w Polsce? Czy uważa, że właśnie znajdzie ich w „sanacji“. Czy może mamy cytować ustępy mów p. Langiera, w których mówi o tem, jak „sanacja“ przestrzega prawa w Polsce. P. Langier także mówił coś o Brześciu, o wyborach 1930 r., o wyborach samorządowych i t. p. przyjemnych rzeczach.

Fałszywie, bardzo fałszywie grzmi, gdy p. Langier na łamach „sanacyjnego“ pisma grzmi groźnie i patetycznie:

„Można walczyć o rozszerzenie [illegible] mianę obowiązującego prawa, lecz nie należy prawa tego przekreślać i nie uznawać, bo wówczas schodzi się z platformy państwowej na grzęzawiska burzycielskiej anarchji“.

„Radykalny“ p. Langier, który jeszcze niedawno gromił różne bezprawia, dziś staje „na gruncie obowiązujących praw ustrojowych“. Pogodził się już ze wszystkiem, co niedawno zwalczał, a jako zdolny uczeń, powtarza „sanacyjny“ pacierz, jak za panią matką, uświęciając całą gorliwość „neofity“:

„kierunki myśli politycznej nie mogą się ściśle zamykać, jak ślimak, w skorupie sekciarstwa partyjnego, rojącego sobie, że poza ich wyznaniem wiary niema zbawienia“.

I w końcu p. Langier usiłuje przekonać tych, co mu wierzą, że do wyborów trzeba było iść, gdyż w Sejmie trzeba będzie walczyć w obronie wyborców chłopskich, np. o podwyższenie opłacalności w rolnictwie, o rozbudowie oświaty itp.

Ciekawe, jak to p. Langier, który i słusznie został wykwitowany z mandatu będzie wraz z wykwitowanemi jego przyjaciółmi bronił interesów chłopskich.

P. Langier wiedział także, że prawdziwi przedstawiciele obozów przy takiej ordynacji wyborczej nie mogli uzyskać mandatów. Żeby je uzyskać, trzeba było pójść na „sanacyjne“ podwórko. I to uczynił p. Langier. Że go wykwitowali — to niech już ma pretensje do swej naiwności i braku charakteru. Trudno, największym karjerowiczom podwija się noga.

Tak, panowie secesjoniści, trzeba się pogodzić z klęską, a nie rzucać się w złości nieprzytomnie na udzielonych wam z łaski szpaltach „sanacyjnego“ pisma. Teraz pozwalają wam pisać, bo w okresie wyborów jesteście potrzebni. Potem i stamtąd was przepędzą. Nieboszczyków nikt nie potrzebuje. A właśnie wy już politycznie jesteście trupami. Że was przykład p. Jaworowskiego niczego nie nauczył.

„SANACJA“ GODZI SIĘ Z ENDEKAMI.

Jedno z pism prorządowych wyraziło ubolewanie, że w Poznańskiem na listach kandydatów posełskich jest wiele osób sympatyzujących z endecją. Oficjalny organ poznańskiej „sanacji“, „Dziennik Poznański“, uspokaja małkontentów z własnego obozu, tłumacząc, że nie taki straszny endek, jak go malują!

Przyznajemy otwarcie, że nas te kandydatury nie wyprowadzają z równowagi. Nie chodzi przecież o to, jakie ktoś miał czy ma sympatje polityczne. Chodzi o to, aby był człowiekiem, który niema mózgu zakutego w obręcz zajadłości partyjnej, aby rozumiał i doceniał obecne zmiany ustrojowe państwa i aby szedł do sejmu z uczciwym zamiarem służenia społeczeństwu i państwu. To jest ważniejsze, niż problem: sanator czy endek.

Zawsze mówiliśmy, że „sanacja“ i „endecja“ są podobne do siebie, jak bracia sjamscy i że się pogodzą.

JAK SIĘ BĘDZIE ROBIĆ WIELKĄ FREKWENCJĘ PRZY WYBORACH.

Ogólny jest pogląd, że w niektórych okręgach zaledwie 10% uprawnionych będzie głosowało. To też już obecnie powołane czynniki głowią się nad tem, jak powiększyć frekwencję i co „zrobić“, aby procent głosujących nie był kompromitujący. O tem, jak się przygotowuje wielką frekwencję pisze krakowski „Piast“:

Otó w Ujeździe, pow. Jasło, komisja obwodowa obradując, zastanawiała się, ile też może przyjść do głosowania wyborców. Przewodniczący tej komisji, oczywiście, nauczyciel ludowy, wyraził zdanie, że „gdyby na blisko 1.200 wyborców przyszło bodaj 200, to 200 możnaby śmiało dosypać“.

Jeden z członków komisji, Paweł Gajda, którego przez pomyłkę do komisji powołano, oświadczył że możaby tak tych 200, którzy przyjdą do głosowania zmnlejszyć o połowę i wykazać, że głosowało 100. Wychodził z założenia, że jeżeli wolno powiększyć frekwencję, to można także i zmniejszyć. [illegible] Oczywiście rawet Gajda natychmiast z komisji został odwołany. Zamianowano innego „blagonadjożnego“, by wybory szły sprawnie, zaś tudność, by głosowała [illegible].

S-ak.

Kraków bez wody

Pęknięcie głównego rurociągu

W piątek w Krakowie pękł główny rurociąg przy ul. ks. Poniatowskiego, doprowadzający wodę do Krakowa z Bielan. Pęknięcie nastąpiło w tem samem miejscu co na wiosnę r. b.

Natychmiast zamknięto zasuwy mi partję rurociągu, a specjalna brygada robotników przystąpiła do naprawy uszkodzenia.

Wodę do Krakowa po krótkiej przerwie doprowadza się obecnie rurociągiem grawitacyjnym, od kopca Kościuszki przez Al. Focha.

Przypuszczalnie uszkodzenie naprawione będzie w ciągu 24 godzin. Powodem pęknięcia rur jest zły stan drogi i silny ruch, co powoduje wstrząsy.

Na Kremlu

Według doniesień z Moskwy, rada komisarzy ludowych na wspólnem posiedzeniu C. K. Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej postanowiła usunąć z 4 wież Kremla moskiewskiego, oraz z gmachu muzeum historycznego orły dwugłowe, które były godłem cesarstwa rosyjskiego i umieścić zamiast nich, pięcioramienne gwiazdy z sierpem i młotem

Przeciw faszyzmowi, wojnie, bezrobociu wystąpimy w Dniu Kobiet, dnia 31 sierpnia i 1 września

Walczymy o wolność, pokój i pracę

MŁODZI IDĄ

Zlot Młodzieży turowej w Brwinowie

Młodzież turowa [illegible] przechodzi ogromny procent bezrobotnych. Dla nich wydatek dwuch złotych na bilet do Brwinowa jest niemożliwością. Wszyscy jednak chcieliby być na Zlocie. To też już w sobotę, poprzedzającą Zlot znaczna grupa turowców ruszyła piechotą z Warszawy do Brwinowa, inni na własnych lub pożyczonych rowerach wyjechali o świcie w niedzielę, 18 b. m.

To też jeszcze przed przybyciem pociągu, wiozącego główne siły turowców „Czerwonych Harcerzy" Brwinów zaroił się niebieskiemi [illegible].

Około godz. 9-ej rano przybył pociąg, z którego wylała się masa niebieskobluzych towarzyszy. W karnym szeregu ruszono przed lokal partyjny, gdzie zbierali się miejscowi towarzysze i przybywały furmanki z turowcami z okolicznych organizacyj. Specjalnie liczanie przybyło Błonie z orkiestrą.

Około godz. 10-ej uformował się pochód, który z przed lokalu partyjnego ruszył ulicami miasta na boisko sportowe.

Na przedzie jechali kolarze, potem postępowała komenda Zlotu i orkiestra z Józefowa.

Miarowo, sprężycie maszerował liczny oddział A. S. Jednolite umundurowanie, dziarska postawa asowców budziły uznanie widzów.

Za granatowemi mundurami A. S. wzniósł się las sztandarów i „sztormówek". Dumnie i wysoko powiewały nasze czerwone znaki, [illegible] turowców.

[illegible] sprawna i karna nasza „najmłodsza gwardja": Czerwoni Harcerze, a w dalszym ciągu licznie reprezentowane koła Warszawskiej Org. Mł. T. U. R. i organizacje podmiejskiego okręgu: Pruszków, Błonie, Wołomin, Jabłonna, Henryków, Żyrardów, Tłuszcz i inne. W końcu szli zwartą ławą towarzysze z Brwinowa.

Po drodze pochodowi zagrodził drogę jakiś ksiądz. Zdenerwowany widokiem licznego pochodu socjalistycznego „sługa boży" stracił panowanie nad sobą i zaczął wznosić prowokacyjne okrzyki. Wojowniczość swą posunął tak daleko, że sam z kilku dewotkami chciał rozpędzić pochód i zagłuszyć orkiestrę. Oczywiście fanatyk został osadzony na miejscu i jak nie pyszny schronił się za mur kościelny, coś tam wykrzykując.

Szeregi turowe przybyły na boisko. Ustawił się wielki czworobok. Na trybunę wszedł przewodniczący K. C. O. Mł. TUR — tow. Cohn. Rozpoczęły się dźwięki „Hymnu Młodzieży", śpiewanego przez cały Zlot.

Tow. Cohn rozpoczął przemówienie. Mówił o ciężkiem położeniu młodzieży i o jej zadaniach. W końcu ogłosił Zlot Młodzieży za otwarty. Wciągnięto na wysoki maszt Czerwony Sztandar. Orkiestra odegrała „Czerwonego".

Następnie wygłosił przemówienie o obecnej walce proletarjatu i przywitał przybyłych przedstawiciel miejscowych organizacji socjalistycznych tow. Śmigierzewski.

Znów zagrała orkiestra i rozległy się śpiewy robotniczych pieśni.

Po defiladzie Zlotu przed komendą nastąpiły biegi na 3000 mtr. i mniej.

Po biegach nastąpiła przerwa, w czasie której turowcy zjedli smaczny posiłek przygotowany przez miejscowych towarzyszy.

Znów uformował się tysiączny pochód, by udać się do Domu Ludowego na Akademję. Sala nie pomieściła zebranych, którzy oblegli plac dookoła.

Na Akademji przemówienie wygłosił tow. Dubois. Mówił o zbrodniach faszyzmu, bankructwie kapitalizmu, o konieczności męskiej i ofiarnej o Socjalizm walki. Imieniem młodzieży turowej przesłał pozdrowienia wszystkim walczącym robotnikom w całym świecie. [illegible], że młodzież wierna będzie Czerwonym Sztandarom, że [illegible] je będzie wysoko ku zwycięstwu.

[illegible] Harcerze wystąpili z pięknemi pokazami artystycznemi. Gorąco oklaskiwali zebrani liczne [illegible] - harcerskie chóralne deklamacje i śpiewy.

Spowodu spóźnionej pory występy artystyczne koła dramatycznego koła śródmieścia Warsz. Org. Mł. TUR. przeniesiono na boisko.

Pochodem wśród dźwięków orkiestry i śpiewów powrócono z Akademji na stadjon sportowy, gdzie rozpoczęły się zawody: piłki nożnej, siatkówki, ciężkiej i lekkiej atletyki. Sprawozdanie z zawodów zamieściliśmy w poniedziałkowej „Sztafecie". Podczas zawodów przygrywała orkiestra.

Słońce chyliło się ku zachodowi, gdy znów przed trybuną ustawiły się szeregi uczestników Zlotu i [illegible] licznie zgromadzona miejscowa ludność. Zlot zbliżał się k ukończeniu, następowało jego zamknięcie.

Tow. Mitzner wygłosił dłuższe przemówienie na temat sytuacji obecnej proletarjatu i młodzieży robotniczej w szczególności. Nawoływał do zwarcia szeregów, do wytężonej walki. Tow. Śmigierzewski mówił o atakach klas posiadających na prawa proletarjatu. Wreszcie tow. Dubois, wzywając do [illegible] szeregów turowych, do wzmożonej pracy i solidarności całej klasy robotniczej w momencie decydującego boju z faszyzmem dokonał zamknięcia Zlotu.

Znowu młodzież zaintonowała „Hymn Młodzieży". Zlot, który wywarł niezatarte wspomnienie na uczestnikach, który stwierdził, że [illegible] i młodzież mimo trudnych warunków działa i rozwija się imponująco, został zakończony.

Pochodem, jak zawsze sprawnie, udano się na dworzec. Turowcy rozjeżdżali się podniesieni na duchu, z nowym zapałem energji do pracy i walki.

Żegnano się okrzykami: Do zobaczenia za rok, po naszem zwycięstwie.

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR. dziękuje jaknajbardziej serdecznie towarzyszom z Brwinowa a w szczególności tow. Śmigierzewskiemu za sprawne, bez zarzutu, zasługujące na najwyższe uznanie przygotowanie Zlotu, towarzyszom z Błonia za dostarczenie orkiestry a samej orkiestrze za [illegible] pracę. K. C. specjalnie dziękuje warszawskiemu A. S. za [illegible] przyczynienie się do utrzymywania porządku i uświetnienie Zlotu.

Zlot okręgu częstochowskiego Organizacji Młodz. TUR.

Pogoda nie dopisała. Deszcz od [illegible]na. W ostatniej chwili zawiodły również i środki komunikacji. Pomimo te trudności Organizacje okręgu częstochowskiego stawiły się wszystkie. Pieszo, rowerami, wreszcie chłopskiemi wozami raźno ściągali do Blachowni turowcy z Częstochowy, Dębia, Dźbowa, Gnaszyna, Mstowa, Ostatniego Grosza, Rakowa, Rędzin, Wrzosowej, napełniając drogi i okolice gromkim śpiewem. Wraz z towarzyszami z Blachowni stawiło się na otwarcie Zlotu półtora tysiąca młodych robotników i młodzieży wiejskiej oraz Czerwonego Harcerstwa. Pozatem przybyła wycieczka turowców z Zagłębia Dąbrowskiego.

Otwarcia Zlotu dokonał tow. Niemyski, sekretarz K. C. Organizacji, odbierając raport od komendanta Zlotu tow. Władysława Dewrora.

Po uroczystem otwarciu Zlotu uczestnicy udali się z orkiestrą robotników huty na czele i swemi sztandarami wspaniałym pochodem na boisko sportowe, gdzie rozpoczęło zawody sportowe. Odbyły się biegi na 100 mtr. i 1.500 mtr., zawody pływackie oraz rozgrywki towarzyskie i siatkówki między drużynami: TUR Blachownia, TUR Częstochowa, TUR Dzbów, RKS „Start" Gnaszyn, TUR Raków. W biegu na 100 mtr. zwyciężył tow. Zdzisław Giliński (RKS Gnaszyn), w biegu na 1.500 mtr. pierwszeństwo zdobył tow. Błaszkiewicz Roman. W pływaniu na 100 mtr. tow. Williński (Blachownia), na 200 mtr. — André (Raków). W siatkówce zwyciężył TUR Blachownia. W koszykówce TUR Dzbów. Pomyślny rozwój drużyn sportowych w okręgu zasługuje na specjalne podkreślenie.

Następnie odbyła się Akademja pod gołem niebem. Przewodniczył tow. Jan Polak (Blachownia). Witali zgromadzonych turowców przedstawiciele OKR i komitetów partyjnych, Rady Klasowych Zw. Zawodowych, CZO, oraz delegaci Zagłębia Dąbrowskiego. Przemawiali tow. Niemyski i sekretarz generalny TUR tow. Zygmunt Piotrowski. Akademję uświetniła orkiestra robotników huty, a pozatem mieliśmy deklamacje pieśni robotniczych, wykonane przez turowców i czerwonych harcerzy.

Po Akademji nastąpiło zamknięcie Zlotu, czwartego Zlotu Okręgu częstochowskiego. Rozjeżdżamy się wszyscy naocznie przekonani o stałym i znacznym postępie pracy turowców tego Okręgu.

Z okien wagonu

Bacznie przyglądamy się z okien wagonu, zwłaszcza na mniejszych stacjach charakterystycznym w dzisiejszych warunkach postaciom.

Na każdym niemal przystanku spotkasz ich kilku. Przeważają młodzicy.

Ludzie bez miejsca na ziemi.

Stoją nieruchomi, cisi, stępiali. Każdy zbliżający się pociąg, zda się, ożywia ich na chwilę. Może przyniesie jakąkolwiek zmianę.

Płonne nadzieje. Żegnają wkrótce ten sam pociąg wzrokiem zobojętniałym. Tylko... jakby wstydzili się chwilowej nadziei, która tylokrotnie już zawiodła tak boleśnie.

Widzisz ich codziennie i coraz to [illegible].

[illegible]

Niema dla nich miejsca w chaosie, [illegible].

I tak już oddawna.

Od kiedy?

Jedni nie pamiętają kiedy po raz ostatni uśmiechnął się do nich na krótko los, na tak krótko, jak krótko widzi się z peronów zadowolone, dufne twarze podróżnych w przebiegających w szalonym pędzie luksusowych wozach. Inni nie znali nigdy jeszcze radości pracy.

Życie ich dawno już straciło wartość i dla nich i dla ich otoczenia. Stali się tylko i tylko ciężarem. I rozumieją to.

Jedni dręczą się jeszcze w niemej rozpaczy. Inni stępieli już.

Dostosowali się?

Oczy ich z uporem błądzą po biegnących w dal nieznaną, lśniących, wabiących szynach.

Czy pewnego dnia, w najbardziej nieoczekiwanej chwili, podniosą [illegible] chwale niedostępne dzisiaj semafory, aby przenieść swoją rozbudzoną moc, poprzez tory dzisiaj dla nich zamknięte — w nieznaną dal, w swoją przyszłość?

Czy też zawsze będą tak nieruchomi, cisi, stępiali?

Tymczasem życie płynie „swoją drogą".

Z okien „pullmanów" wciąż jeszcze błyskają pewne siebie spojrzenia dygnitarzy i zadowolone twarze podróżnych z pierwszej klasy.

Z peronów błyskają dotąd jasne zimne oczy ludzi bez miejsca na ziemi.

Z życia Organizacji

KONFERENCJE KIEROWNIKÓW ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY TUR

W dniach 31 sierpnia i 1 września odbędzie się w Nowej Wsi-Hallerowie konferencja kierowników organizacyj Młodzieży TUR.

Na porządku dziennym referat na temat aktualnych zadań młodzieży socjalistycznej.

Zapisy na konferencję są już zamknięte.

Organizacje które zgłosiły uczestników konferencji, będą powiadomione w pierwszych dniach przyszłego tygodnia przez Sekretarjat K. C. o szczegółach gospodarczych konferencji.

Wyjazd uczestników, jadących z Warszawy, w piątek o g. 9 z minutami.

SZÓSTE PLENARNE POSIEDZENIE KOMITETU CETRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR

Dnia 1 września odbędzie się szóste plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR w Nowej Wsi - Hallerowie.

Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie Egzekutywy, 2) wnioski z konferencji kierowników Organizacyj, 3) dalsza praca w Organizacji.

7 Kongres Międzynarodowy Robotników Rolnych

W Londynie 2 i 3 lipca r. b. obradował 7-y Kongres Międzynarodowej Federacji Rob. Rolnych przy udziale przedstawicieli Danji, Norwegji, Szwecji, Holandji, Szkocji, Palestyny i Czechosłowacji.

Przewodniczący, tow. Duncan (Szkocja) stwierdził, że ze względów zrozumiałych przedstawiciele Niemiec i Austrji są nieobecni, natomiast pierwszy raz obecny jest przedstawiciel Palestyny.

Sekretarz Międzynarodówki, t. Hiemstra uzupełnił drukowane sprawozdanie i omawiał położenie organizacyj robotników rolnych w Austrji, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Polsce, Hiszpanji, Szwajcarji i Estonji. Poruszył prócz tego postulaty robotników rolnych w dziedzinie międzynarodowej, jak ubezpieczenie od bezrobocia i regulacja czasu pracy rob. rolnych.

Referaty wygłosili: tow. Duncan n. t. stosunku rob. rolnych do kryzysu rolnego i tow. Levinsen (Danja) na t. umów zbiorowych. Pierwszy podkreślił, że niema mowy o powrocie do stosunków przedkryzysowych. Produkcja będzie w każdym kraju rosnąć, emigracja robotników będzie nadal utrudniona. Kryzys rolniczy jest tylko jednym z objawów ogólnego kryzysu, a sytuacja robotników rolnych winna być rozważana jako część zagadnień całej klasy robotniczej.

Tow. Levinsen podkreślił, że rządy, pomagając rolnikom — gospodarzom, winny również pomóc i robotnikom przez wpływ na regulację płac. W szczególności podnosił postulat ustawowego minimum płac (przy udziale organizacyj zawodowych). Sprawę tę opracować ma Egzekutywa, a przesądzi ją kongres zwykły lub nadzwyczajny.

Tow. Hilgenga (Holandja), przemawiając w dyskusji, wskazał, że w Holandji rolnicy, którym państwo pomaga, mają ustawowy obowiązek zawierania umów i rokowania z organizacjami robotników rolnych.

Tow. Luft (Palestyna) stwierdził, że osadnictwo żydowskie w Palestynie opiera się na zasadach spółdzielczości i niema tam w rolnictwie przedziału między robotnikiem a właścicielem ziemi.

Uchwała, opracowana przez Egzekutywę, wysuwa postulaty zabezpieczenia przed następstwami bezrobocia, drogą ubezpieczenia robotników rolnych, oraz odpowiednich środków we wszystkich krajach, mających na celu zabezpieczyć płace i warunki pracy robotników rolnych.

Nowa egzekutywa składa się z następujących towarzyszów: Duncan (Szkocja), — przew., Hiemstra (Holandja) — sekret., Kwapiński (Polska), Levinsen (Danja), Novasek (Czechosłowacja).

Sekretarjat mieści się nadal w Utrechcie (Holandja), w Kopenhadze pod redakcją tow. Kwaśnika wychodzić będzie Biuletyn Międzynarodówki.

Trzy stronnictwa o wyborach „sanacyjnych"

25-go b. m., w niedzielę, o godzinie 10 m. 30 rano w Warszawie, w sali teatru „Ateneum" ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 odbędzie się zbiorowy odczyt n. t. „DLACZEGO PARTJE POLITYCZNE NIE BIORĄ UDZIAŁU W WYBORACH".

Ref. wygłoszą: ob. Kosmowska i ob. Putek (Str. Ludowe), tow. H. Erlich („Bund"), tow.: Kluszyńska i Zaremba (PPS.).

Trzy stronnictwa polityczne wypowiedzą się w sprawie wyborów sanacyjnych.

Wzywamy Świat Pracy do wzięcia udziału w odczycie za kartami wstępu, które można otrzymać w admin. „Robotnika", w W. OKR. PPS. (Długa 21), oraz we wszystkich lokalach dzielnic partyjnych.

Zupełna likwidacja handlu polsko sowieckiego!

Agencja PID dowiaduje się, że likwidacja towarzystw handlu polsko - sowieckiego spółek „Sowpoltorg" i „Polros", zbliża się ku końcowi. W połowie nadchodzącego miesiąca zwołane ma być walne zgromadzenie akcjonarjuszów obu spółek, celem powzięcia uchwał o ostatecznej likwidacji. Znajdujące się na składach towarzystw towary, importowane z ZSSR, zostały już wyprzedane, a personel pozostawiony po zeszłorocznych redukcjach, również otrzymał wymówienie.

Z powodu likwidacji handlowych spółek dla obrotu z Sowietami, eksport naszych towarów do ZSSR zanika. Jedyną z[illegible] stanowi tranzakcja eksportowa [illegible] umowa na dostarczenie surowców włókienniczych (szmat) dla fabryk tekstylnych w Leningradzie i Moskwie za blisko 350.000 zł.

Uroczysta Akademja „Dnia Kobiet"

którą zwołuje Koło Kobiet Dzielnicy „Wola-Czyste" PPS. odbędzie się dnia 25 sierpnia, niedziela, o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Dzielnicy przy ul. Wolska 44. Bogata część artystyczna.

Wizyta Komisarza Ligi Narodów

Jak się dowiaduje agencja PID, w pierwszych dniach m. września przyjechać ma do Warszawy Komisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich, p. James Mac Donald. Komisarz Mac Donald za[illegible] ma się w Polsce w drodze powrotnej z ZSSR i zbadać ma położenie [illegible] grantów niemieckich.

Rząd Anglji radził nad sprawą Abisynji

Agencja Reutera donosi z Londynu: Posiedzenie gabinetu z d. 22 b. m. zakończyło się o g. 16.30. Nic jest przewdziane żadne posiedzenie gabinetu przed sesją Rady Ligi Narodów.

Wicepremjer Mac Donald oświadczył przedstawicielom prasy o obradach Rządu brytyjskiego co następuje: rozważyliśmy zagadnienie spokojnie, na zimno, zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego co należy czynić.

Premjer Baldwin odjeżdża do Aix-les-Bains w czwartek wiecz., inni ministrowie także wracają na wypoczynek. Komunikat urzędowy zostanie ogłoszony. (PAT).

SZCZEGÓŁY POSIEDZENIA

Czwartkowe zebranie gabinetu brytyjskiego odbywało się w nastroju oczekiwania i wielkiego podniecenia, czego dowodem były liczne tłumy publiczności, które od rana zbierały się na Downing Street. Gabinet zebrał się o godz. 10-ej rano i obradował bez przerwy do godz. 13-ej, poczem nastąpiła półtora - godzinna przerwa obiadowa. Poczem obrady trwały do godz. 16.30. Porządek dzienny został wyczerpany. Obecni byli wszyscy 22 członkowie gabinetu, co się bardzo rzadko zdarza. Znamiennem jest, że na zebranie gabinetu niespodziewanie został wezwany główny dowódca lotnictwa Ellington.

Jak podają z wiarogodnego źródła, gabinet brytyjski postanowił narazie w dalszym ciągu utrzymać embargo na wywóz broni za [illegible] Włoch, jak i do Abisy[illegible] oznacza to jednak, aby [illegible] konieczności został u[illegible] aż do zebrania się Rady Ligi. Embargo może ulec zniesieniu w każdej chwili. Decyzja ta miała być powzięta pod wpływem żądań Rządu francuskiego, który domagał się, aby W. Brytanja nie przedsięwzięła niczego, coby mogło zaszkodzić dalszym próbom pokojowego załatwienia sporu. Gabinet brytyjski postanowił utrzymać jaknajściślejszą współpracę z Rządem francuskim i korzystać ze wszystkich możliwości dyplomatycznych. Gabinet ponadto potwierdzić miał swoją wolę lizymania się ściśle Paktu Ligi.

Przedmiotem obrad gabinetu miała być również kwestja oznaczenia terminu wyborów powszechnych. (PAT).

DALSZE SZCZEGÓŁY

Korespondent londyński agencji Havasa formułuje wyniki obrad gabinetu brytyjskiego. Polityka zagraniczna W. Brytanji na najbliższy okres czasu będzie oparta na następujących dwóch zasadach: 1) należy wyczerpać do czasu [illegible] wołania Ligi Narodów w dn. 4 września wszystkie środki zmierzające do pokojowego załatwienia zatargu włosko - abisyjskiego. 2) jeżeli środki te zawiodą, domagać się w Lidze Narodów ścisłego zastosowania artykułów paktu Ligi.

Korespondent Havasa podaje, że gabinet aprobował stanowisko delegatów brytyjskich na konferencji paryskiej. Rząd brytyjski [illegible] uczynić wszystko, aby umożliwić pojednawcze załatwienie sporu włosko-abisyńskiego.

W angielskich kołach politycznych krąży pogłoska, iż Rząd brytyjski rozważał sprawę sankcyj wojskowych, a mianowicie: zakazu wywozu sprzętu wojennego i zamknięcia kanału Sueskiego.

W konkluzji stwierdzić należy, że stanowisko Rządu brytyjskiego nie uległo istotnej zmianie od czasu ostatniej deklaracji ministra Edena.

Abisynja zarządza mobilizację

Z Addis Abeby donoszą do Londynu, że wielka konferencja, która się odbyła w środę wieczór w pałacu cesarskim z udziałem wszystkich członków rządu, doradców oraz naczelników plemion, powziąć miała uchwałę zarządzającą natychmiastową mobilizację, spowodu braku wszelkiej nadziei na utrzymanie pokoju. Potwierdzenia tej wiadomości nie zdołano dotychczas otrzymać. (ATE).

Amerykański Czerwony Krzyż

jedzie do Abisynji

Paryski „Le Jour" donosi [illegible] vru, iż do Afryki odjechał amerykański parowiec „Irenori[illegible]", [illegible] którym udaje się do Abisynji misja amerykańskiego Czerwonego Krzyża, wioząc lekarstwa, instrumenty chirurgiczne i lekarski sprzęt przeciwgazowy na ogólną sumę miljona dolarów. Transport ten zakupiony został z pieniędzy zebranych w czasie prywatnej akcji propagandowej w St. Zjednoczonych na rzecz pomocy Abisynji. W czasie tej akcji zebrano 3 miljony dolarów.

Sprawa neutralności St. Zjedn.

w wypadku wojny

Komisja spraw zagranicznych [illegible] reprezentantów odrzuciła przyjętą poprzednio przez senat ustawę o neutralności St. Zjednoczonych na wypadek wojny i rozpoczęła opracowanie nowej ustawy. Uchwała komisji nastąpiła na skutek nacisku, wywartego przez prezydenta Roosevelta. Roo[illegible]elt niezadowolony jest [illegible]wy w brzmieniu senatu, ponieważ pozbawiony by został wszelkiej inicjatywy, gdyby [illegible] tychczasowem brzmieniu znalazła zastosowanie z chwilą wybuchu wojny. (PAT).

Narady u p. Prezydenta

Pan Prezydent Rzplitej przyjął w czwartek popołudniu na łącznej audjencji pana premjera Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego i min. spraw. zagranicznych Józefa Becka. (Pat)

Rokowania polsko-gdańskie

PAT donosi: Rozmowy polsko-gdańskie na tematy przewidziane w porozumieniu, zawartem w dniu 8 sierpnia r. b. rozpoczęły się w Warszawie dnia 19 b. m. doprowadziły one w dniu 22 b. m. do sprecyzowania i wyjaśnienia stanowiska obu stron. Delegacja gdańska wyjechała dnia 22 b. m. z Warszawy, celem złożenia sprawozdania senatowi Wolnego Miasta. Dalsze rozmowy będą podjęte w najbliższych dniach w Gdańsku.

(Jak zwykle PAT w oświetlaniu wydarzeń polsko - gdańskich jest małomówny i niejasny. Red.)

Flota niemiecka w Gdyni

P. A. T. obszernie a [illegible] rozwodził się nad przebiegiem wizyty floty niemieckiej w Gdyni.

Zwłaszcza po wypadkach gdańskich pełne pozornej serdeczności wynurzenia o przyjaźni „polsko-niemieckiej" brzmią zgoła fałszy[illegible]

Rewolucja w Ekwadorze

W Ekwadorze (republika półn.-zach. Ameryki płd.) wybuchła rewolucja.

Prezydent Republiki Ibarra wydał rozkaz aresztowania przywódców opozycji parlamentarnej i kilku wyższych oficerów. Rozkaz ten nie został wykonany. Prezydent Ibarra został ujęty przez rewolucjonistów. (PAT)

Hitlerowcy mają trudności finansowe

Rząd Rzeszy rozpisze nową pożyczkę

[illegible] pogłoski o oczekiwanem rzekomo w najbliższym czasie rozpisaniu przez rząd Rzeszy nowej pożyczki [illegible] rzędowo nie zaprzeczono, a nawet znajdują one potwierdzenie w prasie niemieckiej. (PAT).

Wciąż tajemnicze pożary w Niemczech

Z Berlina PAT donosi: Wybuchł w wielkiej fabryce papy i kartonu w Norymberdze groźny pożar, który z niebywałą szybkością ogarnął wszystkie zabudowania fabryczne. Pożar ugaszono dopiero po północy. 5-ciu strażaków zostało rannych. Straty obliczane są na 300 tys. mk.

W nocy z 22 na 21 wybuchł wielki pożar w dzielnicy berlińskiej Niederschoenhausen w fabryce materjałów żelaznych. Pastwą ognia padła 100-metrowej długości hala maszyn. Straty są bardzo znaczne. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

Zgleichszaltowanie organizacyj żydowskich w Niemczech

W porozumieniu z tajną policją polityczną ministerjum propagandy wyraziło zgodę na objęcie przez dr. Kurta Singera stanowiska odpowiedzialnego kierownika związku żydowskich organizacyj kulturalnych. Na stanowisku sekretarza tego związku został zatwierdzony dr. Werner Llwja — dziennikarz-ekonomista. Temu kierownictwu podporządkować się mają do dnia 15 września wszystkie żydowskie związki kulturalne i artystyczne w Niemczech. (PAT).

Przeciw wojnie

W wykonaniu uchwały egzeku[illegible] konfederacji pracy wspólne [illegible] (PAT)

Zgon I-go Prezydenta Republiki Greckiej

Z Aten donoszą o zgonie I-go prezydenta republiki greckiej admirała Konduriotisa. Admirał, który zmarł w 80 roku życia wsławił się w czasie wojen bałkańskich zwycięstwami nad flotą turecką. W roku 1920 Konduriotis mianowany został po śmierci króla Aleksandra regentem.

Gdy następnie król Jerzy II w grudniu 1923 roku zmuszony został do opuszczenia Grecji admirał Konduriotis wybrany został prezydentem, na którem to stanowisku pozostał do r. 1929. (ATE)

Pogrzeb bohaterskich lotników

W Los Angelos w obecności licznie zgromadzonych tłumów odbył się pogrzeb aktora Willy Roggersa, który zginął w katastrofie lotniczej wraz z Willey Postem. Jednocześnie w Naysville (w st. Oklohoma) odbył się uroczysty pogrzeb Wiley Posta.

OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2-ej.

Wiadomości Sportowe

Szachy

OLIMPJADA SZACHOWĄ. W ósmej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego, drużyna polska spotkała się z rumuńską. Dotychczasowy wynik wynosi 2.1 na korzyść Polski, przy jednej partji niedokończonej. Wytworzona pozycja daje jednak do stateczną przewagę do jej wygrania [illegible] Rumunia. W ten sposób spot[illegible] to zakończyłoby się niezbyt pomyślnie dla Polski.

Zdecydowane zwycięstwo odniosła [illegible] drużyna szwedzka, bijąc Irlandję w wysokim stosunku 3,5:0,5. Szwecja wyprzedziła w ten sposób [illegible] wszystkie inne drużyny i nieprędko da się zepchnąć z czołowego miejsca. Niektórzy przepowiadają nawet, że to już nie nastąpi i że ta sympatyczna drużyna zdobędzie w tym roku puhar olimpijski.

Sensację ostatniej rundy była [illegible] porażka mistrza austriackiego Gruenfelda, znanego w świecie wybitnego teoretyka szachów, poniesiona od młodego mistrza estońskiego Keresa, który szybkim atakiem zmusił swego świetnego przeciwnika do poddania się. Na podkreślenie zasługuje jeszcze nowe zwycięstwo amerykanina Dake'a, odniesione tym razem nad Łotyszem Feiginem. Młody mistrz Dake ma, jak dotychczas najlepszy indywidualny wynik, spośród wszystkich 99-u szachistów całego świata.

Po ośmiu rundach prowadzi w dalszym ciągu Szwecja, która posiada już 24 punkty. Dalej idą: Jugosławja 19, Polska 18,5, Węgry 18,5, Stany Zjedn. 17,5, Austrja 17,5, Czechosłowacja 17 i t. d.

Dnia 28 b. m. rozpoczął się turniej pań o mistrzostwo świata. Wszystkie zawodniczki zagraniczne przybyły już do Warszawy. Bezkonkurencyjną kandydatką do zdobycia mistrzostwa świata, jest obecna mistrzyni świata Wera Menczyk, obywatelka czechosłowacka.

Tenis

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI. W ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski, rozgrywanych w Warszawie, padły we czwartek następujące wyniki:

W grze mieszanej para Jacobsenowa — Hebda pokonała parę rumuńską Somogyi — Hamburger 9:7, 8:6.

W grze podwójnej panów Majew[illegible] — Witman wygrali z parą Challer — Zbyszewski 6:0, 6:1, 6:1.

W grze pojedyńczej panów rozegrano [illegible] pierwsze ćwierćfinały: Hebda — Hamburger (Rum.) 6:0, 6:4, 6:0, Tłoczyński — Planner (Austrja) 6:0, 8:10, 6:3, 6:2, Hughes (Anglja) — Schmidt (Rum.) 3:6, 6:3. Mecz niedokończony zpowodu ciemności.

Piłka nożna

RUCH — FC WIEN 2:0. W Wielkich Hajdukach odbył się mecz piłkarski między Ruchem (W. Hajduki), a FC Wien, zakończony zwycięstwem Ruchu w stosunku 2:0 (1:0).

WARSZAWSKIE DRUŻYNY LIGOWE NA NIEDZIELNYCH MECZACH. W nadchodzącą niedzielę [illegible] b. m. o godz. 16.45 na stadjonie Wojska Polskiego odbędzie się jedyny w stolicy mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi pomiędzy drużynami Polonii i Legji.

Trzeci zespół ligowy Warszawy, KS. Warszawianka grać będzie w Krakowie przeciwko Cracovii.

PIŁKARZE SZKOCCY POKONALI REPREZENTACJE ANGLJI. W Glasgow odbył się międzynarodowy mecz piłkarski Szkocja Anglja.

Niespodziewane zwycięstwo odniosła reprezentacja Szkocji w stosunku 4:2 (3:0).

Kolarstwo

POPOŃCZYK — OLECKI WYGRYWAJĄ WYŚCIG 50 KM. PARAMI. Na Dynasach odbyły się zawody torowe kolarskie organizowane przez Warsz. Tow. Cyklistów. Najgłówniejszym punktem programu był bieg 50 km., w którym wygrała para Popończyk — Olecki w czasie 1:15:41, pkt. 50 (wszystkie finisze wygrane) przed parą Głowacki — Kieliszek 16 pkt. Wyścig ukończyło [illegible] bez straty okrążenia.

Wioślarstwo

ZMIANA W TABELI WIOŚLARSKIEJ POLSKI. Wioślarze AZS krakowskiego, którzy w niedawnych regatach o mistrzostwa Europy zdobyli 2 tytuły mistrzowskie, uzyskali dzięki temu tak wiele punktów, że odrazu wysunęli swój klub na czoło tegorocznej tabeli punktacyjnej wioślarstwa polskiego. Obecnie tabela ta przedstawia się, jak następuje:

1) AZS Kraków — 425 pkt., WTW Warszawa — 312,5 pkt., 3) Bydgoskie TW — 298 pkt., 4) AZS Poznań — 285 pkt., 5) Kolejowy KW Bydgoszcze — 212 pkt., 6) Frithjof Bydgoszcz — 207 pkt., 7) KW 04 Poznań — 143 pkt., 8) Wisła Warszawa — 98 pkt., 9) KW Toruń — 86 pkt., 10) WKS Śmigły Wilno — 85 pkt.

Lotnictwo

WIELKI SAMOLOT DO BOMBARDOWANIA o wadze 15 tonn, zaopatrzony w 4 motory po 750 hp. dokonał lotu bez lądowania na dystansie 3.700 klm., osiągając przeciętną szybkość 400 klm. na godzinę i przeciętną wysokość 3.000 metrów. Samolot wystartował z Seattle o g. 12.45 i przybył do Bayton o godz. 21.45, bijąc w ten sposób rekord ustalony przez Wiley Posta.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE" 4)

Poświęcona

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Opowiedziałam już, że życie mej rodziny było mieszaniną feudalnych praktyk i współczesnych zasad kapitalistycznych — i że, połączywszy razem obie te metody wyzysku, umiała wyciskać wielką fortunę z istot ludzkich, które znalazły się w obrębie jej władzy. Dzięki przypadkowi urodzenia się w takiej rodzinie i w takim czasie — dana mi była możność pójścia do szkoły i korzystania z wielu przywilejów, jakich nie posiadały dziewczęta w dawniejszych epokach, oraz w innych częściach Chin. Kiedy byłam dzieckiem, obalona została monarchja Mandżurska i kraj mój zalały nowe ideje. Mężczyźni i chłopcy ucięli sobie warkocze, symbole poddaństwa, a kobiety i dziewczęta w ośrodkach fermentu nie obwiązywały już swoich stóp. Moje stopy nigdy nie były obwiązane.

Ale jeden z najważniejszych okresów mego życia rozpoczął się 4 maja 1918 roku, kiedy miałam lat szesnaście. Jedna z sióstr wyszła zamąż kilka lat przedtem i mieszkała w Kantonie, gdzie mąż jej był urzędnikiem. Miała szczęście, iż rodzina jej męża przebywała w Swatow i że ona mogła mieć własny dom w Kantonie. Ale czuła się bardzo nieszczęśliwa, ponieważ życie jej było jednym niemającym końca pasmem porodów. Miała już siedmioro dzieci; z każdym rokiem przybywało nowe, czyniąc ją coraz słabszą i bardziej nieszczęśliwą. Mąż jej spędzał cały prawie czas na bankietach urzędników, na szulerce oraz w towarzystwie dziewcząt kabaretowych.

Matka moja pozwoliła mi pojechać do Kantonu i [illegible] mieszkać z siostrą na czas moich studjów w szkole średniej. Tam właśnie byłam, gdy studenci i profesorzy Pekińskiego Uniwersytetu Narodowego rozpoczęli tak zw. ruch Czwartego Maja. Urządzali wielkie demonstracje przeciwko Konferencji Pokojowej w Wersalu, gdy mocarstwa imperjalistyczne, pozujące na przyjaciół Chin, położyły swoje pieczęcie pod aprobatą okupacji chińskiego terytorjum przez Japonję, oraz haniebnych 21 żądań, które Japonja wymusiła na starym, skorumpowanym rządzie pekińskim. Ruch ten zmusił delegatów chińskich do ustąpienia z Konferencji Pokojowej.

Ale dla młodzieży Chin, w szczególności dla młodzieży intelektualnej, ruch Czwartego Maja miał znaczenie więcej niż polityczne. Przyszedł on tuż za rewolucją październikową w Rosji, przynosząc ze sobą przewartościowanie wszystkich wartości społecznych — i zadał śmiertelny cios ideom feudalnym w umysłowości młodzieży intelektualnej. Studenci w Kantonie byli o wiele bardziej swobodni i ruchliwi, aniżeli w angielskiem Hongkongu—i ja upajałam się tym prądem. Był on jak świeży ożywczy powiew w zmurszałym, starym gmachu.

Najwybitniejsi profesorzy i studenci Pekińskiego Uniwersytetu Narodowego wydawali „Nową Młodzież" — pismo, wprowadzające do Chin intelektualne odrodzenie. Redaktorem jego był jeden z założycieli Chińskiej Partji Komunistycznej. Za pośrednictwem tego pisma poznawałam doktrynę marksowską i rozpoczęłam poważne studjowanie nauk społecznych. W tym czasie byłam członkiem studenckiego związku w Kwantung — związku bardzo radykalnego — i zajęłam w nim stanowisko kierownicze.

Tego roku my, studenci w Kantonie, organizowaliśmy szkoły dla biednych dzieci — i od tego czasu nauczyłam się nietylko żałować i współczuć biednym, ale oddawać na ich usługi swoją wiedzę; nauczyłam się służyć im, ponieważ wszystko, co posiadałam w życiu, zawdzięczałam właśnie im. I w ciągu dwuch następnych lat w Kantonie cały prawie wolny czas poza szkołą poświęcałam nauczaniu w wieczornych szkołach robotniczych. Byłam niezmordowana w tej pracy, gdyż uczniowie, którzy przychodzili do tych szkół, byli jak ludzie, szukający wody na pustyni.

Ten sam okres mego życia, wypełniony ciężką pracą i wielkim celem, wypełniony był także wielkiemi zmaganiami z moją rodziną. Z wyjątkiem dwuch sióstr, które same były nieszczęśliwe w małżeństwie, wszyscy członkowie mej rozległej rodziny usiłowali zmusić mnie do małżeństwa. Nietylko błagała mnie o to matka ze łzami, spływającemi po policzkach, ale również i bracia, wujowie, ciotki, kuzyni i wszystkie rodzaje krewnych, aż około sto osób wzięły sobie za jedyny cel „wyratowanie mnie" od moich „niebezpiecznych skłonności" i zmuszenie do małżeństwa z jakimś młodym miljonerem. Uparcie sprzeciwiałam się małżeństwu, ale matka wyszukiwała tylko coraz to innego młodego miljonera, o którym przypuszczała, że spodoba mi się bardziej. Każdy mój pobyt w domu w Hongkong wypełniony był rozpaczą i walką; każdy przyjazd krewnych do domu siostry mej w Kantonie, każdy list do mnie — przynosił mi nowe cierpienie.

Ale z kategoryczną stanowczością oparłam się małżeństwu; zdecydowana byłam uczyć się, zostać lekarką i służyć robotnikom i chłopom w Chinach. To zmaganie się z rodziną było moją pierwszą wielką walką z wpływami feudalnemi; była to okropna walka, zacieśniająca się dokoła mnie ze wszystkich stron w okresie przeszło dwuch lat.

Miałam osiemnaście lat, gdy najstarsza moja siostra, zamężna za wysokim urzędnikiem w rządzie pekińskim, przysłała mi potajemnie pieniądze, abym uciekła z Kantonu i pojechała do niej, do Pekinu. Pewnego dnia opuściłam Kanton, udałam się do Hongkong, wsiadłam na okręt bez wiedzy rodziny — i pojechałam. Nie wróciłam potem przez szereg lat.

(D. c. n.).

Skarga pokrzywdzonych robotników

(Kor. własna)

Grupa b. robotników kopalni węgla „Helena" w Niwce zwróciła się do p. ministra Sprawiedliwości z pismem, w którem przedstawia swą rozpaczliwą sytuację.

Dnia 1 kwietnia 1934 r. Syndyk masy upadłości, p. Waligórski, wydzierżawił ową kopalnię na przeciąg jednego roku byłemu przedsiębiorcy małych kopalń J. Rechnicowi, na warunkach 1.50 zł. od wydobytej tonny węgla, na spłatę długów przedupadłościowych i długów, zrobionych przez syndyków

Po wygaśnięciu umowy dzierżawnej, dnia 1 kwietnia 1935 r. drugi syndyk masy upadłości, p. Wojciechowski, idąc na rękę dzierżawcy Rechnicowi, przedłużył mu dzierżawę na czas nieograniczony i na gorszych warunkach, t. j. na 1.25 zł. od tonny, a zatem kosztem wierzycieli, a za to dzierżawiona już drugi rok kopania stała się jakby wyłączną własnością nietylko dzierżawcy, lecz i syndyka, uprawniającego dzierżawcę do dalszej eksploatacji kopalni bez zgody wierzycieli, z czego dzierżawca czerpie niemałe korzyści.

Skłoniono większość robotników do ugody na 50% należności. Rozwydrzyło to dzierżawcę do tego stopnia, że grupa ludzi pracy niezgadzająca się na podarowanie swej krwawicy, została nietylko wydalona, lecz i ciężko zapracowany grosz nie został im zapłacony. Nadto pozbawił on pracy także i wielu innych robotników, którzy podarowali część swojej należności.

Czynione ze strony tych robotników starania nietylko u syndyka, lecz i u sędziego komisarza, a nawet w Sądzie Handlowym, nie odnoszą żadnego skutku. Wobec wyrządzonej im krzywdy, jak i pozbawienia ich pracy oraz ciężko zapracowanych groszy, postanowili zwrócić się do pana ministra z prośbą o wejrzenie w stosunki, panujące na kopalni „Helena" w Niwce i o wydanie polecenia wypłacenia ciężko zapracowanych zaległych zarobków na tej kopalni.

Należność wspomniana wynosi około 30 tysięcy złotych.

Kolonja R. T. P. D. w Łodzi

(Kor. wł.)

W dniu 16 sierpnia r. b. została zakończona kolonja lecznicza Przychodni Przeciwgruźliczej Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, oddział w Łodzi, prowadzona w Niehorowie koło Skarżyska.

Kolonja otwarta została w dniu 15 maja r. b. Na kolonji było, w trzech turnusach po cztery tygodnie każdy, 506 dzieci, w wieku od lat 4—17.

Dzieci przebyły na kolonji łącznie 14 674 dni, pod troskliwą opieką wykwalifikowanych wychowawczyń, oraz stałą opieką lekarską, odżywiane obficie 5 razy dziennie.

W dniu 15 sierpnia w sali kolonijnej odbyło się uroczyste zakończenie kolonji, na które złożył się bardzo urozmaicony program w wykonaniu dzieci. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez dzieci „Pieśni dzieci robotniczych" zakończona zaś została „Hymnem młodzieży" oraz okolicznościowem przemówieniem przewodniczącego Zarządu Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, tow. A. Walczaka.

Całkowity koszt utrzymania kolonji wyniósł zgórą 25 tysięcy złotych. Dzieci na kolonję kierowane były przez. Fundusz Pracy, Ubezpieczalnię Społeczną w Łodzi, Instytucje społeczne, szkoły i Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Łodzi

Kronika lwowska

CENTRALA TELEFONICZNA.

Już w najbliższych dniach będzie uruchomiona automatyczna centrala telefoniczna. Prace techniczne nad uruchomieniem automatycznej centrali telefonicznej zbliżają się ku końcowi. Centrala będzie uruchomiona już w pierwszych dniach września. Obecnie przeprowadza się reorganizację biur.

LUSTRACJA AUTODOROŻEK

Przemysł auto-dorożkarski we Lwowie znajduje się w całkowitym upadku. Wielu właścicieli dorożek zeszło na psy. Szoferzy żyją na poziomie parjasów. Zawód ten został zniszczony kryzysem i nadmiarem opłat i podatków. Władze opiekują się jednak dalej gorliwie ruchem samochodowym. Ostatnio przeprowadzono jeszcze jedną lu- [illegible] tej lustracji wydano nowe zarządzenia nakazujące usunięcie braków w dziedzinie ruchu samochodowego w mieście. Po tych zarządzeniach znowu szereg dorożek pójdzie na skład do garażów.

Co grają w teatrach lwowskich

Teatr Wielki nieczynny.

Teatr Rozmaitości: piątek, sobota g. 8 w. „Mąż 300 tysięcy".

Wiadomości z całej Polski

Do Berezy. — Do Berezy Kartuskiej wywieziono b. nauczyciela Iwana Kanadiuka, po zwolnieniu go z więzienia w Łucku, w którym przesiedział kilka tygodni.

Podpalili z zemsty. — 17 b. m. powstał pożar w zabudowaniach Małgorzaty Jachymiak w Odrowążu koło Nowego Sącza, który strawił zupełnie dom mieszkalny i budynki gospodarcze. Dochodzenie prowadzone dla ustalenia przyczyny pożaru stwierdziły, że w danym wypadku pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. W wyniku tych dochodzeń aresztowani zostali Józef Ligas, Józef Grela i Jan Głowacz kilkakrotnie karani osobnicy, którzy czynu tego mieli się dopuścić z zemsty za złożone przeciw nim doniesienia przez poszkodowaną co w rezultacie doprowadziło do ich ukarania.

Auto zmiażdżyło kobietę. — Na rogu ulic Wólczańskiej i Andrzeja w Łodzi auto wjechało na chodnik. Pod koła samochodu dostała się 23-l. Wanda Szulc (Andrzeja 38), która uległa obcięciu obu nóg. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Koła samochodu potrąciły również Leona Miendza, którego umieszczono [illegible]

Straty naskutek pożaru. — Do spalonej fabryce „Gampe i Albrecht" w Łodzi (Piotrkowska 210) przybyła komisja sądowo-śledcza, która zajęła się zbadaniem przyczyny wybuchu ognia. Jak się okazuje, pożar powstał od nadmiernego gorąca na sali fabrycznej w suszarni, wskutek czego zapaliła się bawełna oraz różne łatwopalne materjały. Straty spowodu pożaru wynoszą 250.000 zł.

Dwa napady bandyckie. — Na powracającego do wsi Dębowica (pod Częstochową) Władysława Pawłowskiego napadło w lesie kilku bandytów, którzy pod groźbą rewolweru zrabowali mu 80 zł. gotówką i zbiegli.

— We wsi Potok (pod Częstochową) na plebanję tamtejszego proboszcza ks. Kuchty, napadli w nocy rabusie. Spostrzegła to gospodyni i narobiła krzyku. Sąsiedzi schwytali jednego z bandytów niejakiego Michała Stefanaka z Częstochowy. Drugi bandyta, Józef Popęda, ostrzeliwując się, zbiegł

Oszust przed sądem. — Przed sądem w Grudziądzu stawał niejaki Kircher Tengott, który w pewnej firmie poczynił zakupy na kilkaset złotych i kazał sobie odesłać pod wskazany adres. Powtórzył jeszcze to samo w paru innych firmach, a gdy posłaniec przyniósł towar, T. odebrał go, zaś posłańcowi wręczył czek do „Deutsche Volksbanku". Nie miał wcale konta w tym banku Sąd skazał go na 2 lata więzienia.

Omal nie katastrofa. — W Grudziądzu, na ul. Grunwaldzkiej w pobliżu góry piaskowej bawiły się następujące dzieci: 11-letni Jerzyk Draolewski i trzy dziewczynki 10-letnia Teodora, 8-letnia Urszula i 5-letnia Krysia siostry Borowskie. Góra piaskowa nagle obsunęła się, zasypując czworo dzieci bryłami ziemi. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej, dzieci nie zostały żywcem zagrzebane.. Mimo to, chłopiec i Urszula Borowska doznali bardzo ciężkich obrażeń ogólnych tak, że musiano umieścić ich w szpitalu.

Ohydny gwałt. — Policja w Tczewie aresztowano 40-letniego szlifierza ulicznego, Czesława Jendraszka, który w parku miejskim zgwałcił besdomną Martę Rehel.

Tajemnicze zniknięcie. — W Wilnie do policji zgłosiła się M. Cyponowiczowa, zamieszkała przy ul. Stara-Grodzieńskiej 10 i zameldowała, że jej 20-letnia córka Eleonora od kilku lat pełniła obowiązki sprzedawczyni w kiosku tytoniowym i niedawno poznała pewnego pana w wieku lat 45—50. Nieznajomy podał się za kupca z Warszawy i oświadczył, że gotów jest wystarać się dla niej o lepsze stanowisko w Warszawie. Onegdaj Eleonora C. zbiegła z Wilna w towarzystwie owego podejrzanego gościa. Matka obawia się, by córka jej nie trafiła w szpony handlarzy [illegible]

9 tygodni strajku
w Zabierzowie

(Koresp. własna).

Od 9 tygodni stoją w walce strajkowej robotnicy, zatrudnieni w wapienniku Józefa Elsnera w Zabierzowie pod Krakowem.

O stosunkach, panujących w tym zakładzie pracy i wyzysku, stosowanym przez p. Elsnera, pisaliśmy obszernie. Wystarczy przypomnieć, że przy ciężkiej pracy akordowej trwającej do 16 godz. dziennie, robotnicy zarabiali niewiele więcej niż 2 zł. na dniówkę, przyczem wynagrodzenie za pracę wypłacano nawet wapnem. Przed strajkiem Inspekcja Pracy nic nie robiła, by wpłynąć na unormowanie tamtejszych warunków przeto robotnicy rozpoczęli walkę o umowę zbiorową. Walka przedłuża się i robotnicy są materjalnie wyczerpani, przeto Zarząd Okręgowy Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl. Drzewnego, Ceram. i pokrewnych zwraca się do wszystkich organizacyj i ogółu robotników. aby przyszły z pomocą dla walczących robotników.

Każda składka jest dowodem współdziałania z walczącymi i dodaje otuchy do dalszej walki.

Składki należy nadsyłać na adres: Jan Sawicki, sekret. okręg. Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. i Ceram. w Krakowie, ul. Batorego Nr 1 (z zaznaczeniem: dla Zabierzowa).

Ponadto Zarząd Okręgowy zwraca się o rozpoczęcie bojkotu firmy Józefa Elsnera, która prowadzi przedsiębiorstwo pieców fabrycznych.

W dniu 15 bm., na plenarnem zebraniu Zarządu Głównego Centr. Zw. Rob. Przem. Budowl. Drzewn. i Ceram. w Warszawie — złożono na rzecz strajkujących w Zabierzowie zł. 50 (pięćdziesiąt).

Handlarze bydła
urządzają konferencje prasowe...

Dziwnie to wygląda wiadomość „Polonji" o odbytej przez handlarzy bydła konferencji prasowej w Chorzowie. Oto śląscy handlarze bydła, dorabiając się ogromnych majątków, uznali za potrzebne zaprosić do siebie przedstawicieli prasy burżuazyjnej, na której tłomaczyli redaktorom tej prasy, dlaczego podrożało mięso. Otóż według „Polonji" nie handlarze spowodowali podwyżki cen za mięso, lecz rolnicy, którzy nie chcą sprzedawać bydła, dalej rzekomo podatki, które muszą płacić „biedni" handlarze, przyczyniają się także do drożyzny. Dalej stoją handlarze na stanowisku, że „powinna nastąpić znaczna podwyżka cen detalicznych mięsa i wyrobów mięsnych, by w ten sposób umożliwić hurtownikom bydła obrót".

Wynurzenia handlarzy bydła są cyniczne i bezczelne. Wszystkim wiadomo, że rolnicy otrzymują za bydło wprost żebraczą cenę, że olbrzymią różnicę pomiędzy ceną za życiec, a ceną detaliczną za mięso i wyroby mięsne pożerają handlarze i rzeźnicy. Wiadomo dalej, że konsumenci nie są w stanie płacić wyższych cen za mięso, bo nie mają z czego. Jak widzimy, zanosi się na dalszą podwyżkę cen. Co na to opinja publiczna?

Walka robotników piekarskich
w Rembertowie

Donosiliśmy już kilkakrotnie o przebiegu akcji piekarzy w Rembertowie. Wspomnieliśmy również o tem, że front przedsiębiorców załamał się. Obecnie należy z radością stwierdzić, że zwycięstwo robotników jest nieuniknione. Za p. Justem, który złamał pierwszy umowę, poszły dwie największe piekarnie w Rembertowie.

Nieustępliwy w pierwszych dniach strajku p. Rotblat, jako też p. Klugman, podpisali umowę ze Zw. zaw., godząc się w ten sposób na wszystkie żądania strajkujących.

Pozostałe piekarnie pp. Stolarskiego, Sokola, Goca, Putki, Lutoborskiego i Gosa — również muszą się poddać żądaniom robotników, bowiem został ogłoszony bojkot, co przy ogólnej sympatji ludności dla strajkujących stawia wspomniane piekarnie przed alternatywą poddania się postulatom naszych towarzyszy piekarzy, względnie zamknięcia, gdyż piekarnie, które podpisały umowę ze Zw. zaw., całkowicie zdołają zaspokoić rynek.

Wszyscy ci wyżej wymienieni przedsiębiorcy prowadzeni są na pasku przez p. Dawida Sokoła, którego syn Ojzer imał się rewolweru na robotników.

Należy nadmienić, że polscy przedsiębiorcy spośród tych, którzy nadal nie chcą zgodzić się na warunki strajkujących, aranżowali ohydny podstęp, celem załamania zwartego frontu strajkujących robotników.

Tylko czujności i energji robotników należy zawdzięczać, że Komitet Strajkowy dowiedział się o tem zawczasu i powiadomił miejscowy posterunek P. P. Rzecz przedstawiała się następująco:

Znany już czytelnikom naszym p. Putka, ów „przyjaciel" strajkujących towarzyszy, który ich chciał upić wódką po to, by wywołali burdy, gdy mu się to nie udało, chwycił się innego sposobu. Zaangażował kilku ludzi, rekrutujących się z miejscowych mętów społecznych, znanych powszechnie notorycznych łobuzów i upijał ich przez pół dnia, aby potem wszczęli bójkę ze strajkującymi i skompromitowali ich przed opinją publiczną

I p. Putce druga prowokacja się [illegible]

Podobne metody są dobrze znane czytelnikom „Robotnika"; nie dawały one rezultatu tam, gdzie były wymierzone w zwarty, zorganizowany i zdyscyplinowany organizacyjnie front robotników

Należy się spodziewać, że już rychło zakończy się strajk walnem zwycięstwem robotników, zorganizowanych w miejscowym oddziale Zw. zawodowego.

POKWITOWANIA.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. w Rembertowie kwituje niniejszem z odbioru:

1) kwoty zł. 25 od oddziału tegoż Związku w Otwocku na fundusz strajkowy.

2) kwoty zł. 9 gr. 75 od oddz tegoż Związku w Nowym Dworze i

3) kwoty zł. 22 gr. 50 od oddz. Zw. zaw. w Falenicy. Jednocześnie wyraża serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy nie pozostali głuchymi na apel strajkujących towarzyszy.

HULBERT FOOTNER 43

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

M-me Storey szybko stanęła między nimi.

„Żadnych tortur!" zawołała

„Dlaczego?" rzucił Horacy z odpychającym grymasem.

„Bo tego nie zniosę", odparła zimno. Horacy błysnął na nią oczami, spokojnie jednak wytrzymała jego spojrzenie. Odwrócił głowę. „Zbyteczne to zresztą", dodała łagodniejszym już tonem. „Wiem, kto go najął".

Wszyscy czworo usunęliśmy się w kąt pokoju, aby być jak najdalej od Fahriga.

„Pani ma na myśli kapitana", rzekł Horacy. „Ależ jaki mamy przeciwko niemu dowód, prócz faktu, że Fahrig jest jego służącym?"

„Teraz mam już dowód", oznajmiła. „Obydwa rewolwery, które zabrałam Holderowi, i rewolwer, wręczony mi dziś rano przez Farmana, są tej samej marki, więcej nawet, mają kolejne numery. Jasne, że pochodzą z jednego źródła. Telegrafowałam do swego adwokata w Nowym Jorku, polecając mu, aby dowiedział się w fabryce, komu sprzedano te rewolwery. Przed godziną dostałam odpowiedź..."

„Jaką?" zapytał Horacy, poruszony.

„Rewolwery, oznaczone kolejnemi numerami, stanowiły część uzbrojenia dostarczonego na jacht „Pirat". Wie pan, że broń przechowuje się w skrytce, znajdującej się obok pokoju z mapami. Otwiera się ją dwoma kluczami; jeden ma kapitan, drugi zaś pierwszy oficer".

Horacy przyjął te słowa spojrzeniem, pełnem przygnębienia. Był wstrząśnięty do głębi. „Co mamy robić?" zapytał bezbarwnie.

„Jasne jest, że musimy zawładnąć statkiem i zakuć w kajdanki kapitana i jego oficerów".

„Będziemy bezradni!" mruknął Horacy.

M-me Storey zwrócił się do Farmana. „Czy podejmie się pan doprowadzenia nas do portu, kapitanie?"

„Oczywiście", odparł Les z niedbałą pewnością [illegible]

Horacy zmarszczył czoło. Miotały nim sprzeczne uczucia. Nienawidził Lesa, a był teraz od niego zależny. „Ale jeżeli marynarze się zbuntują?" warknął.

„Marynarzy można podzielić na dwie kategorje", rzekł Les. „Większość to całkiem uczciwi chłopcy, podburzeni tylko przeciwko panu nieustanną podziemną propagandą. Oprócz tego jest jeszcze banda spiskowców, ale ci będą siedzieli cicho z chwilą, gdy się przymknie oficerów. Nie odważą się działać na własną rękę".

„Dobrze", mruknął Horacy, „pan zostaje kapitanem".

„Musimy działać bezzwłocznie", powiedziała M-me Storey, „zanim wieść o tem, co zaszło, rozejdzie się po statku".

„Ale nas jest tylko czworo", oponował Horacy. „Dwóch mężczyzn i dwie kobiety".

„Kobiety są więcej dziś warte, niż niegdyś", odparła M-me Storey z uśmiechem. „Komu jeszcze możemy zaufać?"

„No, zawsze jest jeszcze Martin. Musimy się z nim porozumieć".

M-me Storey nic na to nie odrzekła. Z szuflady biurka wyjęła trzy rewolwery, pochodzące z arsenału jachtowego. Jeden dała Horacemu, drugi mnie, trzeci zaś zatrzymała dla siebie. Les był już uzbrojony. Zarzuciła na ramiona modną podówczas pelerynkę i schowała rewolwer pod lewe ramię tak, że go zupełnie nie było widać. Nie miałam pelerynki, przewiesiłam więc ręcznik przez rękę, w której trzymałam rewolwer. Wystarczało odrzucić ręcznik do strzału.

W chwili, gdy mieliśmy wyjść, Fahrig wydał z siebie rodzaj pisku. Nie było to głośne, gdyż głos mu się załamał. Les natychmiast pochylił się nad nim i wymierzył mu cios w skroń, pozbawiając go przytomności.

„To hańba robić coś podobnego", rzekł Les z zażenowaniem", ale on chciał zaalarmować załogę".

„Obawiam się, że mu się to udało", powiedziała półgłosem M-me Storey, nasłuchując pod drzwiami. Les tymczasem kneblował Fahrigowi usta chusteczką.

Z korytarza dobiegł nas tupot nóg, nerwowe pukanie do drzwi i głos Sophie, pytający: „Rosiko, jest pani tam? Czy pani słyszała? Och, co to było"? Apartament Sophie znajdował się nawprost naszego.

M-me Storey szepnęła do nas: „Nie możemy tego ukryć. Trzeba coś skłamać". Otworzyła drzwi.

Ukazała się w nich Sophie w szlafroku i miękkich pantoflach, z włosami w nieładzie i twarzą pokrytą kremem kosmetycznym. Wyglądała okropnie. Oczy jej rozszerzyły się niepomiernie, gdy zobaczyła człowieka, leżącego na podłodze.

„Złodziej", objaśniła M-me Storey. „Złapaliśmy go na gorącym uczynku i usiłował z nami walczyć. Ale już po wszystkiem".

„Czy on nie żyje"? — jęknęła Sophie.

„Nie, kochanie. Tylko zamroczyło go".

„Kto to jest"? — spytała Sophie, przysuwając się [illegible]

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Zasiłki chorobowe dla robotników

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił pismem z d. 12 sierpnia 1935 r. L. 23—1327—II—2, że tylko ci robotnicy nie mają prawa do zasiłków chorobowych w okresie choroby połączonej z niezdolnością do pracy, którzy otrzymują od pracodawcy w czasie choroby całkowite wynagrodzenie zagwarantowane im w przepisach służbowych lub umowach zbiorowych.

Mają więc prawo do zasiłku chorobowego ci robotnicy chociażby otrzymywali całkowite wynagrodzenie od pracodawcy, którym wynagrodzenie to przysługuje nie na podstawie przepisów służbowych lub umów zbiorowych lecz np. na podstawie zwykłej umowy pracy, zwyczaju i t. p. oraz ci robotnicy, którzy pobierają od pracodawcy w razie choroby tylko częściowe wynagrodzenie bez względu na to, czy jest ono wypłacane na podstawie przepisów służbowych lub umów zbiorowych czy też innej podstawie.

Krakowska dyrekcja
nie otrzymała pociągów motorowych

W przyszłym rozkładzie kolejowym jesiennym ministerjum komunikacji przewiduje wprowadzenie pociągów motorowych na kilku linjach.

Dziwnym jest fakt, że rozdział wagonów motorowych w jesiennym rozkładzie jazdy P. K. P. nie objął dyrekcji krakowskiej która, jak dotąd, pod względem motoryzacji swych linij jest ciągle upośledzona.

Jest to tembardziej charakterystyczne, że już ietni tegoroczny rozkład jazdy wprowadzał na linji Kraków — Warszawa ekspresowy pociąg motorowy nową trasą przez Miechów — Kielce — Radom. Pociąg ten miał wyznaczone godziny wyjazdu i przyjazdu, przyczem jechać się miało do Warszawy, względnie spowrotem, około 3 i pół godziny, co było zapowiedzią znakomitej poprawy warunków podróży na tym ważnym szlaku. W rozkładzie zaznaczono wprawdzie, że termin uruchomienia tego pociągu motorowego zostanie osobno podany do wiadomości niestety jednak nietylko nie doszło do tego, ale wogóle — jak się okazuje — Kraków nie otrzymuje żadnych nowych połączeń motorowych.

W niedzielę, dnia 25 sierpnia r. b. o g. 10-ej przed południem w Ogrodzie Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15 odbędzie się

Ogólne Zebranie
dozorców i dozorczyń

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z wysłanej petycji do Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o Komisjach Nadzwyczajnych.
2. Nowy projekt umowy na rok 1936—37 r.
3. Dyskusja.

O liczny udział uprasza Zarząd Zw.

Gmach Bibljoteki Jagiellońskiej

Po przyznaniu kredytu w wysokości miljona pięciuset pięćdziesięciu tysięcy złotych na dokończenie budowy nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej rozpisano przetarg na wykonanie rozmaitych robót narazie w wysokości 800 tysięcy zł.

Obecnie na budowie pracuje kilkudziesięciu robotników. Przeprowadza się uszczelnienia dachów, zakładanie rynien, i przeprowadza się zakładanie kanalizacji wewnętrznej.

Gmach Bibljoteki Jagiellońskiej [illegible] monumentalny [illegible] z naturalnego kamienia. Fasada ta wykonana będzie częściowo już w jesieni b. r., a w razie sprzyjających warunków budowaną będzie w ciągu zimowych miesięcy.

Walka z hałasem ulicznym

W wielkich miastach wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc sprawa nadmiernego hałasu, oraz jego zwalczanie. Kraków należy do miast dość hałaśliwych. Jeżeli w dzień możnaby się jeszcze pogodzić z hałasem, to już w nocy mieszkańcy naszego miasta chcieliby mieć spokój.

Ostatnio powszechnie skarżono się na zakłócanie spoczynku nocnego przez auta, używające głośnych sygnałów ostrzegawczych lub jeżdżących bez tłumików. Zresztą celują w tem motocykliści.

Obecnie, jak się dowiadujemy prezydent miasta, dr. Kaplicki odniósł się do starostwa grodzkiego w tej sprawie z przypomnieniem rozporządzenia wojewody krakowskiego z dnia 14 czerwca 1927 r., prosząc o wydanie podległym organom polecenia przestrzegania wydanego rozporządzenia, a następnie zastosowanie ostrych rygorów karnych przeciwko niestosującym się do przepisów automobilistom.

Szkody po huraganie

W toku obliczeń strat, jakie wyrządził szalejący ostatnio nad Krakowem huragan okazało się, że właściciele budynków prywatnych ponieśli szkody na ogólną sumę 155.000 zł., gmina miasta Krakowa zaś na 26.000 zł. Podkreślamy raz jeszcze, że straty te odnoszą się tylko do zabudowań.

Negus mianował oficera polskiego brygadjerem

W Krakowie bawi ostatnio emerytowany ppłk. W. P. St. Parkasiewicz, legjonista, który w okresie walk o niepodległość wyróżnił się jako oficer frontowy za co otrzymał liczne odznaczenia bojowe. Ppłk Parkasiewicz, który wiele podróżował po krajach egzotycznych, otrzymał niedawno pismo z Addis-Abeba. Negus proponuje w niem naszemu oficerowi objęcie dowództwa brygady abisyńskiej. Nie przesądzając, w jaki sposób adresat ustosunkuje się do propozycji króla królów, sam jej fakt jest znamienny i interesujący.

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 25 sierpnia.

8.30 Audycja poranna. 9.55 Program. 10.00 Nabożeństwo. Po nabożeństwie arje z oper Verdi'ogo z płyt. 11.57 Sygnał czasu oraz Hejnał. 12.03 Feljeton z cyklu „Podróżujmy". 12.20 Poranek muzyczny. W przerwie o g. 13-ej teatr wyobraźni nadaje fragment „Safanduły" W. Sardou. 14.00 Godzina życzeń z płyt. 15.00 Pogadanka p. t. „Cechy normalnie rozwijającego się dziecka". 15.10 Recital skrzypcowy z płyt. 15.22 Pogadanka regjonalna. 15.35 Słuchowisko wiejskie p. t. „Powrót". 16.00 Utwory na theoli. 16.15 „Niedziela na Adrjatyku". 16.45 „Zagadnienie szarego człowieka w literaturze". 17.00 Dla naszych letników i uzdrowisk. 18.00. Transmisja z Obozu w Truskawcu Towarzystwa Kultury Fizycznej Kobiet. 18.15 Uwertura do „Tannhausera" z płyt do W-wy. 18.30 „Cała Polska śpiewa". 18.45 „Granica polsko-sowiecka". 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy z płyt. 19.25 Fragmenty operowe. 19.50 „Życie angielskie bez różowych okularów". 20.00 Koncert orkiestry PR. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Dawne tańce. 21.30. „Na wesołej fali lwowskiej" 22.00. Wiadomości sportowe 22.15 Wiadomości sportowe lokalne. 22.20 „Nasza marynarka gra" w wyk. ork. Marynarki Wojennej. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Zabawa na wsi z płyt.

Z miasta

KRADZIEŻ BIELIZNY.

Cecylja Hornoff (ul. Kościuszki 25) zgłosiła, że nieznany sprawca, przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, dostał się na strych domu, skąd skradł na jej szkodę suszącą się tam bieliznę, wart. 200 zł.

KRADZIEŻ ROWERU.

Franciszek Wandor, szlifierz (ul. Misjonarska 1) zgłosił organom P. P., że gdy powracał z miasta do domu [illegible] sprawca na ul. Szopena skradł mu pozostawiony chwilowo na ulicy rower męski marki „Lowet", wart 200 złotych.

ZAMYKAĆ OKNA.

Jan Łuszak, absolwent Akademji Górniczej, zam. w Alei 3-go Maja 5 (Dom Akademicki) zgłosił, że w nocy nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do jego mieszkania, skąd skradł mu ubranie, bieliznę, buciki i zegarek srebrny, ogólnej wart. 120 zł.

AUTO NAJECHAŁO NA ROWERZYSTĘ.

Władysław Sacharca, szofer, zam w Krakowie przy ul. Łanowej 16, prowadząc autodorożkę ul. Potockiego w kierunku poczty głównej, najechał na jadącego na rowerze Jana Sarnę, zam. w Przegorzałach (pow. Kraków), który upadł na jezdnię i doznał lekkich obrażeń cielesnych, przyczem rower został poważnie uszkodzony. Sarna, po wypadku, odszedł do domu.

Szofer nieustalonego nazwiska, jadąc z Małego Rynku, na rogu ul. Szpitalnej najechał na rowerzystę Nikifora Maleckiego, szeregowca 5 kadry zapasowej wojsk. szpitala okr. nr. 5 w Krakowie, skutkiem czego ten upadł na jezdni i doznał lekkich obrażeń cielesnych, zaś rower został poważnie uszkodzony.

MOTOCYKL NAJECHAŁ NA ROWER.

Jacobi, motocyklista, zam. w Krakowie przy ul. Grodzkiej 60, jadąc motocyklem pl. Matejki w kierunku ul. Warszawskiej, potrącił jadącego na rowerze Klemensa Osikę, woźnego Związku Strzeleckiego, zam. przy ul. Florjańskiej 39, skutkiem czego Osika upadł na jezdnię i doznał lekkich obrażeń cielesnych, zaś rower został poważnie uszkodzony. Osika po udzieleniu mu na miejscu pierwszej pomocy przez lekarza, odszedł o własnych siłach do domu.

POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Eugenja Malinowska, robotnica, zam. w Krakowie przy ul. Brzozowej [illegible], przechodząc przez jezdnię ul. Grzegorzeckiej, została potrącona przez samochód, prowadzony przez kierowcę Edwarda Zbrożka, zam. w Myślenicach, wskutek czego upadła na jezdnię i doznała lekkiego potłuczenia lewej nogi. Kierowca przewiózł Malinowską na stację pogotowia ratunkowego. Po opatrzeniu pozostawiona została opiece domowej. Winę w wypadku ponosi kierowca wskutek nieostrożnej jazdy.

ZGON OFIARY NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU.

Emerytowanej nauczycielce Katarzynie Rozmusowej pociąg odciął obie nogi. Ranną przewieziono do szpitala, gdzie zmarła.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Czerwona dama" i „Poszukiwaczki złota".

APOLLO: „Tajemnicza dama".

ATLANTIC: „Pojedynek kobiet" oraz „I cóż dalej szary człowieku?"

PROMIEŃ: „Don Juan" i „Książe Arkadi".

SŁONKO: „Prokurator Alicja Horn".

SZTUKA: „Pamiętnik detektywa"

ŚWIT: „Zamach w kasynie".

UCIECHA: „Syn marnotrawny".

WANDA: „W wiedeńskiej kawiarence".

BAGATELA: „Kochałem go". Na scenie rewja: „Ostrożnie, żony wracają".

OTWARCIE NOWEGO SEZONU 1935/6 W TEATRZE KRAKOWSKIM nastąpi w niedzielę, dnia 1 września r. b. Pierwszem przedstawieniem będzie komedja Al. Fredry p. t. „Wychowanka" w opracowaniu scenicznem i dekoracyjnem dyr. K. Frycza.

ZAMÓWIENIA NA STAŁE MIEJSCA PREMJEROWE w teatrze miejskim im. J. Słowackiego na sezon 1935/36 przyjmuje administracja teatru codziennie od g. 12—13 w poł. i od 7—8 wiecz.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Postulaty bezrobotnych w Porębie

Przed urzędem gminnym w Porębie pod Zawierciem zgromadziło się około 100 bezrobotnych, którzy weszli do kancelarji wójta i domagali się przyjęcia ich do pracy przy budowie odcinka kolejowego Zawiercie — Poręba — Siewierz, przy których roboty prowadzone są obecnie na terenie gminy Poręba. Według oficjalnych przyrzeczeń do pracy tej przyjętych miało być 115 bezrobotnych z terenu Poręba, gdy tymczasem w okresie od 15 do 20 bm. przyjętych zostały do pracy z Poręby zaledwie 20 bezrobotnych. Bezrobotni nieprzyjęci do pracy w kategoryczny sposób domagali się przyjęcia ich do pracy. Po pewnym czasie część bezrobotnych opuściło gabinet wójta, część zaś w ilości około 60 pozostała jeszcze [illegible] na odpowiedź władz, z któremi skomunikował się wójt. Powiadomione o tem władze przyrzekły sprawę tę rozpatrzeć.

Magistrat zawinił, a robotnik przepłacił życiem

Przed kilku tygodniami na terenie placu Taboru Miejskiego w Katowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć robotnika miejskiego Nieszporka. W komunikacie podano lakonicznie, że wypadek nastąpił naskutek nieostrożności zabitego. Niektóre pisma podały nawet, że Nieszporek popełnił samobójstwo. Tymczasem sprawa przedstawia się następująco:

W przededniu wypadku zwrócił się kierownik garażu do dozorcy, p. Berteisena, o wyznaczenie 5 robotników do włożenia karoserji na samochód, który znajdował się w reperacji. Pan B. jeszcze przed rozpoczęciem pracy zawołał 5 robotników, którym dał rozkaz wytoczenia podwozia samochodu zupełnie niepotrzebnie — który nie posiadał hamulców — z jednego garażu do innego. P. Bertelsen, nie mogąc doczekać się przybycia kierownika garażu, wziął się do roboty, o której nie miał zielonego pojęcia. Teren jest tam pochyły. Gdy robotnicy wypchnęli samochód z garażu, począł się szybko staczać po pochyłym terenie. Ponieważ nie miał hamulców, robotnicy usiłowali go zatrzymać, co Nieszporek przypłacił życiem, gdyż koła samochodu, ważącego kilkanaście centnarów, przeszły mu wzdłuż ciała. Podobno lekarz miejski orzekł, że Nieszporek upadł spowodu ataku sercowego.

Pytamy, dlaczego szuka się winy u nieboszczyka a nie pociąga się do odpowiedzialności faktycznie winnego, który bierze się do cudzych rzeczy i, który, przez swoją nieumiejętność powoduje śmiertelne wypadki.

Zycie robotnicze

POSIEDZENIE GŁÓWNEGO ZARZĄDU ZW. INWALIDÓW.

W dniu 24 sierpnia r. b. (sobota) o godz. 4-ej po południu w Sekretarjacie w Katowicach przy ulicy Pierackiego 14, odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Centralnego Związku Inwalidów Wojennych i Pracy w Polsce, na którem obecność każdego członka jest [illegible]

Prosimy więc o pewne i punktualne przybycie na posiedzenie

ZEBRANIA INWALIDÓW

dnia 25 sierpnia r. b. (niedziela)

Piotrowice: o godz. 4-ej u Ciepłego wiec inwalidów. Ref. tow. Janta i Krzywoń.

Bielszowice: o godz. 15-ej u Poloka zebranie inw. Ref. tow. Drozdek i Pietrzyba.

ZEBRANIA C. Z. G.

w niedzielę dnia 25 sierpnia b. r.

Giszowiec: o godz. 10-ej w świetlicy Zebranie CZG i PPS. Ref. tow. Kaczmarski.

Bytków: o godz. 10-ej u p. Geislera. Ref. tow. Janta.

Nowy Bytom: o godz. 10-ej w hali gimnasycznej. Ref. t. Chróścz.

Siemianowice: o godz. 10-tej u p. Kozdonia.

KONFERENCJA PARTYJNA.

W niedzielę, dnia 1 września r. b. o godz. 9-tej w sali restauracji Parku Kościuszki w Katowicach (Noglik) odbędzie się **Konferencja zarządów placówek P.P.S. i D.S.A.P., na której omawiana będzie sytuacja polityczna w Polsce.**

Referenci tow.: dr Ziółkiewicz i Kowoll.

Na konferencję zapraszamy zarządy miejscowe klasowych organizacyj zawodowych.

Obowiązkiem jest przybycie wszystkich członków zarządu na konferencję.

Za Okr. Kom. Rob. PPS.
(Janta, sekretarz).

Radjo

SOBOTA

6.30 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka lekka. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Na polską nutę — koncert. 14.30 Nowości z płyt. 15.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letników i uzdrowisk 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Muzyka lekka i taneczna. 19.30 Nasze pieśni. 20.00 Przelotne burze. 20.10 Łączymy się z Casino de Paris. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Orkiestra P. R. 22.10 Kukułka Wileńska. 22.30 Mała Orkiestra P. R.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Niesłychany wyzysk pracowników piekarskich na Śląsku

Odbyło się zebranie Związku Pracowników Przemysłu Spożywczego, Oddział piekarzy w Katowicach. Zebranie zagaił tow. Schlachta, udzielając głosu do referatu tow. Melkowi, sekr. Okręgowej Komisji klasowych związków zawodowych, który w obszernym referacie zobrazował historję cechów w Polsce, podnosząc, że dawniej każdy czeladnik miał nadzieję zostać właścicielem własnego warsztatu pracy. Obecnie w ustroju kapitalistycznym marzenia takie dla miljonów są zupełnie beznadziejne. Obecnie płace czeladników, które wynoszą od 7 — 20 zł. tygodniowo, nie wystarczą na utrzymanie siebie. Czeladnicy żonaci bowiem zmuszeni są, celem wyżywienia rodziny wysyłać żony do pracy zarobkowej. Mistrzowie nazywają czeladników „komunistami" za to, że upominają się o ludzkie warunki pracy i płacy.

W dyskusji zebrani dali wyraz swemu zapatrywaniu, że tylko ruch klasowy, tylko socjalizm, jest w stanie położyć kres dzisiejszemu wyzyskowi. W końcu zebrania uchwalono rezolucję, w której napiętnowano wyzysk stosowany przez majstrów; zatrudniają oni zupełnie bezprawnie po trzech i więcej uczniów w piekarni bez czeladników, zmuszając ich do wykonywania pracy po nocach po 12—14 i więcej godzin na dobę. W dodatku po 3-letniej katowni, którą nazywają wspaniale „nauką", a za którą każą sobie płacić po 300 zł. [illegible] po złożeniu egzaminu na bruk. Albo też, o ile taki „wyuczony" zgodzi się nadal pracować za darmo, zwalnia się z pracy czeladnika a na to miejsce przyjmuje się następnego niewolnika-ucznia i bierze znów 300 zł. Co trzy miesiące w samych Katowicach „wypieka się" po 40 takich „czeladników" i pomnaża w ten sposób armję bezrobotnych.

Warunki mieszkaniowe i hygieniczne w większości piekarń pozostawiają wiele do życzenia i aż proszą się o komisję sanitarną i inspektora pracy.

Zebrani domagali się w rezolucji zniesienia tak zw. Sądu Polubownego przy cechu piekarzy w Katowicach, który istnieje tylko po to, aby przewlekać sprawy w nieskończoność z krzywdą dla pracowników piekarskich. Zwrócili się również do miarodajnych czynników o przeprowadzenie wyboru starszego czeladnika do komisji egzaminacyjnej.

W stajni przy ul. Mikołajewskiej 48, w Katowicach, pozbawił się życia, przez powieszenie, 48-letni Alfons Mrozek, z zawodu rzeźnik, zam. w Katowicach, przy ul. Mikołajewskiej. Powodem targnięcia się na życie była długotrwała choroba, wskutek której utracił wzrok.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.